Nr. 125. Lwów. — Środa dnia 3. Czerwca. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 41. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **10** centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a **5** centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie **30** centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Klotyldy Kr. Jutro: Boże Ciało Franc. K. | Wschód słońca g. 4 m. 9, Zachód „ g. 7 m. 47 | Długość dnia g. 15 m. 38, Przybyło „ 2 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Adres Redakcji: — Ulica Sykstuska L. 45.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Doniesiono wczoraj, że cesarz niemiecki ma się prawie dobrze. I w istocie, ta lekka choroba, na którą on był zapadł przed dziesięciu dniami, już ustąpiła dzięki nadzwyczajnej umiejętnej kuracji i troskliwości tak wielkiej, że daje powód do mniemania, iż idzie tu tylko o sztuczne podtrzymanie życia. Cesarz jest podobno bardzo osłabiony i to wzbudza poważne obawy. Następca tronu przeniósł się z Poczdamu do Berlina, a wielka księżna badeńska, córka sędziwego monarchy, odłożyła swój powrót do domu i nie odstępuje ojca. Telegramy, rozsyłane na wszystkie strony świata, głoszą wciąż jedno, że nic już nie grozi zdrowiu monarchy. Ale właśnie te ustawiczne wmawiania, że nie ma niebezpieczeństwa, budzą podejrzenie, iż jest odwrotnie.

Opis wypadków paryzkich w nocy z niedzieli na poniedziałek łaskawy czytelnik znajdzie w dzisiejszych telegramach. Tu tylko dodać możemy, że przy Łuku Tryumfalnym wypowiedziano 6, a w Panteonie 11 mów, z których jedną wygłosił jakiś murzyn z Haiti.

Rokowania angielsko-rosyjskie nie są jeszcze skończone, *Daily News* cokolwiek się pospieszyło z doniesieniem, że Rosja się zrzekła posiadania Maruczaku i Culfikaru, w skutek czego stanęło zupełne i ostateczne porozumienie między temi mocarstwami; niemniej jednak ani na chwilę wątpić nie można, że zatarg tym razem skończy się pomyślnie dla sprawy pokoju, lubo nie ludzi, iż pokój ów będzie trwał długo. Przy pomocy angielskiej Afganowie na serjo uzbrajają Herat, wznoszą tam nowe forty, sprowadzają działa, darowane im przez rząd indyjski, i ściągają pułki, stojące dotychczas w głębi kraju, w Kandaharze. W ten sposób grzbiet Pirapamizki stanie się pierwszą poważną przeszkodą, którą napotkają Rosjanie w przyszłym swym ruchu ku Indjom. Przygotowuje się także i Rosja. Wczorajsze telegramy donoszą, że nabyła w Bucharze kawał ziemi z kilku miastami i kilkudziesięciu wioskami, które przyłączyła do okręgu merwskiego. Ten nabyty za pieniądze obszar leży po rosyjskiej stronie rzeki Amudarji i dość długim klinem wchodzi w azjatyckie posiadłości caratu, a jest szczególnie ważnym, bo zaludnia go plemię spokojne, trudniące się rybołówstwem i prowadzeniem karawanów. Przez nabycie tego obszaru Rosja zdobyła najkrótszy kierunek z portów Kaspijskiego morza do gór pirapamizkich. Równocześnie — jak to także wiemy z wczorajszego telegramu — kolej zakaspijska będzie się budowała z nadzwyczajnym pośpiechem.

Wszystko to oczywiście wskazuje, że nie na stały pokój, lecz tylko można liczyć na dość długie zawieszenie broni między Anglją i Rosją. Nie ukrywają one tego przed sobą i z zupełnym spokojem patrzą na to, że właśnie teraz, więc przedwcześnie, poczęły wybuchać miny, które w chwili wielkiego naprężenia stosunków dyplomatycznych Rosja pozakładała na Wschodzie. Południowe części Bałkańskiego półwyspu przeżywają chwile bardzo niespokojne, sprawiające tam dla kłopoty tureckiemu rządowi. Agitacja bułgarska w Macedonji w kilku kierunkach naraz rozwija się bardzo gwałtownie; z jednej strony, zbrojne bandy bułgarskie coraz częściej ukazują się na granicy macedońskiej i staczają walki z wojskiem tureckiem, a z drugiej — usiłują Bułgarowie Macedońscy legalną drogą popierać swą sprawę. W tych dniach na imię sułtana wnieśli oni do Porty memorjał, w którym postawili następujące żądania: 1) zupełnej amnestji dla wszystkich zostających pod sądem Macedończyków; 2) powierzenia krajowcom urzędów sędziowskich i administracyjnych; 3) zezwolenia na wolny powrót do ojczyzny Bułgarom, którzy emigrowali z Macedonji do Bułgarji lub Rumelji; 4) ukrócenia agitacji greckiej i 5) postawienia cerkwi bułgarskiej na równi z grecką, a exarchatu bułgarskiego na równi z patrjarchatem ekumenicznym. Na te żądania, z wyjątkiem czwartego, którego nie mogłaby wypełnić, bo to nie w jej mocy, Porta podobno zgodziłaby się chętnie, gdyby miała pewność, że tym sposobem pojedna ludność bułgarską w Macedonji z teraźniejszym stanem rzeczy. Jest jednak do przewidzenia, że wszystkie z jej strony ustępstwa przyczyniłyby się tylko do spotęgowania panbułgarskiej agitacji, podsycanej zewnątrz. — Nie tylko przecież Bułgarowie, ale także Albańczycy przedstawili Porcie swe żądania. Ci jednak wkroczyli bowiem na pole międzynarodowej polityki, czyli przytem na pole, żądali bowiem, jak wiadomo, aby Turcja przedsięwzięła środki celem skłonienia Austrji do ustąpienia z Bośnji i Hercegowiny. I dla tego właśnie ich domagania się nie mogą mieć żadnego zgoła skutku, krom chyba tego, że Austrja prędzej niż zamierzała, przyłączy te kraje do monarchji, aby tym sposobem położyć kres wszelkim nieuzasadnionym nadziejom, że Bośnja i Hercegowina mogą jeszcze wrócić pod panowanie sułtana.

W chwili, gdy między gabinetami toczą się rokowania co do neutralizacji Bosforu i Dardanellów i gdy rząd angielski pokazuje bez ceremonji, jak sobie mało waży wszystkie pretensje tureckie do Sudanu i Egiptu, — w tej chwili *Nowa Presse* w londyńskim telegramie przynosi bardzo sensacyjną wiadomość, którą powtarzamy z całem zastrzeżeniem, że czynimy to jedynie z obowiązku notowania wszystkiego, co się wynurza na politycznej widowni. Według tego telegramu *N. Pressy*, sułtan postanowił zgodzić się na wezwanie Anglji do zajęcia Suakimu pod następującemi warunkami: 1) postawiony będzie stały termin, w którym wojska angielskie muszą opuścić cały Egipt; 2) koszta tureckiej ekspedycji dla zajęcia Suakimu i kilku innych punktów, będą pokryte osobną dziewięciomiljonową pożyczką i 3) na tą akcję Turcji jednogłośnie zgodzą się Kairu i wszystkich rad ministrów. Otóż podobno ten ostatni warunek nie stanie na przeszkodzie rozpoczęciu takiej akcji, a Said-basza usilnie stara się przekonać sułtana, że nie ma się czego bać Anglji, która się niezawodnie zgodzi — to z żądanie opuszczenia Egiptu. Korespondent *N. P.* konkluduje słowami: „Domyślają się, że w tej sprawie Said-basza doznaje poparcia ze strony obcych dyplomatów.“ Musimy zauważać, że nam się ta wiadomość dla tego przedewszystkiem wydaje nieprawdopodobną, iż trudno przypuszczać, aby którejkolwiek drugiej dyplomacji europejskiej było teraz na rękę wzniecać zawikłania zwłaszcza w takiej sprawie jak egipska, w której się krzyżują i ścierają ostro interesa niemal wszystkich pierwszorzędnych mocarstw.

Równocześnie we wszystkich niemal stolicach europejskich, a przedewszystkiem w Londynie, Berlinie i Paryżu, powstały pogłoski, że między gabinetami toczy się wymiana zdań co do usunięcia z tronu egipskiego Tewfika-baszy i przywrócenia do tej godności ojca jego, byłego chedywa Izmaila-baszy. Pogłoski te doszły do Kairu i wywołały tam nader przygnębiające wrażenie. Wypada tu zaznaczyć, że wiadomości tej nie zaprzeczył żaden nietylko oficjalny, ale nawet inspirowany dziennik; daje to do myślenia, iż w owych pogłoskach jest coś prawdy.

Sprawy wyborcze.

P. Erazm Wolański zaprasza wyborców większej własności powiatów czortkowskiego, husiatyńskiego, borszczowskiego i zaleszczyckiego na zjazd przedwyborczy do Zaleszczyk, na dzień 10. bm. a na godzinę 6 po południu.

W gronie poważnych wyborców naszego miasta powstała myśl uproszenia p. dr. Piotra Grossa, aby zechciał przyjąć drugi mandat ze Lwowa do Rady Państwa. Że poklask tej myśli dajemy, rozumie się samo przez się. Pan Piotr Gross jest siłą poważną, mężem wyćwiczonym w pracy parlamentarnej, umysłu otwartego, wiedzy wielkiej i pierwszorzędnych zdolności. Więc chociaż na bardzo wielu punktach różnimy się z nim co do przekonań politycznych, to jednak bez wahania powierzylibyśmy mu mandat lwowski. Sytuacja w przyszłej Radzie państwa będzie bowiem dla nas bardzo trudną. Wrogie nam stronnictwa wysyłają najlepsze swe siły, najdzielniejszych szermierzy, wytrawnych w boju, zręcznych i przebiegłych bezbrzeżnie. Do walki z takimi ludźmi musimy wystawić zastęp odpowiedni, żołnierzy również ostrzelanych w parlamentarnym boju, znających doskonale parlamentarną taktykę, spokojnych, dojrzałych, o głębokiej refleksji, o wielkiej umiejętności oceniania następstw każdego kroku.

Jeżeli poszlemy żółtodzióbków, frazesowiczów, klownów cyrkowych, błaznów pospolitych, mogących przed ciemnemi warstwami popisać się tylko jedną rzeczą, to jest nienawiścią do szlachty, to wprawdzie może zrobimy satysfakcję swym brutalnym namiętnościom, ale snadno kraj narazimy na wielkie nieszczęścia. Koło nasze, jak się patrzy, będzie znacznie słabsze w tej kadencji, bo będzie mniejszą rozporządzało liczbą głosów. Niechże więc ich jakość wynagrodzi nas za zmniejszenie ich ilości. Niech każdy, kogo posyłamy, stanie za legjon. A p. Gros, jakkolwiek — powtarzamy — jest innych niż my przekonań politycznych, jest właśnie jednym z takich mężów, którzy stają za legjon.

Z faktu tego mogą nasi przeciwnicy polityczni przekonać się, że nie kierujemy się żadną ekskluzywnością. Bo jasnem jest przecie, że gdyby szło tylko o dobro stronnictwa naszego, a nie o dobro kraju, to przecież wolelibyśmy, aby w Kole polskiem obóz przeciwny reprezentowany był przez indywidua tak mało mające politycznego znaczenia jak pp. Lewakowscy, Mroczkowscy, Niemczynowscy, Romanowicze, Rutowscy i inne indywidua wyrobione z tej samej frazeologicznej mąki. Nad niemi Koło przechodziłoby zawsze do porządku dziennego, ich płytkich przemówień niktby nie słuchał, oniby rychło zredukowani zostali do tych zer, które znajdują się zawsze w parlamentarnych zgromadzeniach, dla kompromitowania reprezentowanych przez nich okręgów i dla zadokumentowania, że na świecie obok szczerozłotych dukatów kursują także liczmany.

Dla stronnictwa naszego, jako stronnictwa, nie byliby oni straszni. Owszem na ich obecności moglibyśmy tylko skorzystać, bo odbijalibyśmy od nich świetnie. Sfery wyższe w Wiedniu i sfery polityczne w całej Austrji, dopiero oceniłyby całą nasze wartość, gdy miałyby możność porównania nas z nimi. Wszak rysownik nie inaczej tworzy światło na swych obrazach, jak tylko w ten sposób, że dokoła miejsca, które ma być oświetlone, robi kredką cienie. Nam więc także, jako stronnictwu, nie zaszkodziłaby taka oprawa cienista, złożona z obskurnych jednostek warcholstwa.

Ale na gruncie wiedeńskim nie idzie nam o nasze stronnictwo i o jego interesa, lecz o sprawy całego kraju. Tam jesteśmy przedewszystkiem Polacy, reprezentanci koronnego kraju, a dopiero w drugim rzędzie konserwatyści, zwolennicy pewnych politycznych zasad. Więc tam nie jedziemy obrabiać interesów naszego stronnictwa, ale pracować dla dobra i przyszłości tego kraju, a więc dla dobra i przyszłości tej Monarchji, której on cząstkę stanowi. Dla tego to pragniemy, aby do tej roboty obóz przeciwny wystawił także najlepsze swe siły; dla tego poklaskiem witamy kandydatury Euzebiuszów Czerkawskich, Piotrów Grosów, Ottonów Hausnerów, słowem ludzi, którzy wyznają inne zasady polityczne, ale wielką swą wiedzą i wytrawnością polityczną przynieść mogą pożytek krajowi; a odrzucamy z patrjotycznem oburzeniem kandydatury tych figurantów, których cała zasługa na tem polega, że są tak lotni jak wszelkie głupstwo, tak zli, złośliwi i zjadliwi jak ono, i tak politycznie zieloni, że jadą do Wiednia nie dla obrony spraw kraju i pracy około jego i Monarchji dobra, ale dla reprezentowania pewnej doktryny politycznej, pewnych politycznych zasad czy formułek.

Biskup przemyski, ks. Łukasz Ostoja Solecki, wydał przed kilku dniami następujący *List pasterski* w sprawie wyborów do Rady Państwa:

Najmilsi Diecezanie!

W pierwszej połowie czerwca odbywać się będą w naszym kraju wybory do Izby deputowanych Rady Państwa. Jest to rzecz niezmiernej wagi, aby każdy, mający prawo do głosowania na deputowanego, taki z tego prawa uczynił użytek, iżby wybory te wypadły jak najpomyślniej. Tak zaś wypadną one tylko wtedy, jeżeli do Rady Państwa wybrani zostaną mężowie, mający i potrzebne uzdolnienie, i chęć gorącą do tego, by w sposób najwłaściwszy gorliwie i skutecznie starali się tak o dobro całego państwa, jakoteż w szczególności o pomyślność naszego kraju, którego interesa mają w Radzie Państwa zastępować i popierać.

W państwie konstytucyjnem, jakiem jest monarchja austro-węgierska, zależy dobro pospolite czyli powszechne w przeważnej części od ciał ustawodawczych; a wiedeńska Rada Państwa jest właśnie ciałem ustawodawczem w sprawach wspólnych, tyczących się wszystkich prowincyi naszej monarchji, z wyjątkiem krajów do korony węgierskiej należących. Jak wielki i jak niezmiernie ważny jest zakres działania tej Rady Państwa, poznacie, gdy wam powiem, że Rada Państwa bada i zatwierdza układy handlowe i traktaty zawierane z innemi państwami, ona decyduje w sprawach tyczących się wojska, uchwala budżet państwowy, przyzwala coroczne podatki, uchwala ustawy o kredycie, prawach obywatelskich, stosunkach wyznań, stanowi o zasadach wychowania publicznego w szkołach ludowych i gimnazjach, o urządzeniu uniwersytetów, o obowiązkach pojedyńczych krajów koronnych i stosunkach ich między sobą, i o wielu innych bardzo ważnych sprawach. Już zaś jest rzeczą oczywistą, że od należytego traktowania i uregulowania tych spraw, od wydania dobrych ustaw, które się okazują potrzebnemi, a zmiany istniejących, jeżeli albo sprawiedliwości i słuszności, albo publicznej potrzebie, albo nareszcie przekonaniom religijnym, nie odpowiadają, zawisłą jest pomyślność nietylko całego Państwa, ale i poszczególnych krajów, w skład jego wchodzących. Co więcej, można najsłuszniej powiedzieć, że nietylko pomyślność nasza doczesna zawisłą jest od należytego uregulowania pomienionych spraw i od dobrych ustaw, ale zależą także od nich poniekąd nasze dobra duchowne, nasze sprawy religijne, a więc i nasze zbawienie.

Ustawy bowiem tyczą się wielu rzeczy, które wywierają bardzo wielki wpływ na nasze sprawy i obowiązki religijne, na nasze postępowanie i życie chrześciańskie, ułatwiając je, albo też utrudniając, i stawiąc im przeszkody. Takiemi są n. p. ustawy szkolne, od których zależy religijne wychowanie młodzieży, ustawy małżeńskie, ustawy o stosunkach prawnych kościoła, o stosunkach wyznań i t. p. Któż tu nie pozna że ustawy w tych sprawach wydane, powiązane są najściślej z naszymi interesami religijnymi, z naszem życiem, a przez to samo i z naszem zbawieniem?

Poznajecie już z tego, że niezmiernie wiele na tem zależy, aby ludność naszego kraju na deputowanych do Rady państwa wybrała mężów światłych, przywiązanych do państwa i naszego kraju, cnotliwych i religijnych, którzyby jako wierni synowie ojczyzny i kościoła katolickiego gorliwie i skutecznie przykładali się do tego, aby wszystkie urządzenia, postanowienia i prawa, które w Radzie państwa będą uchwalane, tchnęły duchem zgodnym z objawioną nam od Boga religją, a oraz aby zmierzały do dobra państwa i wszystkich jego prowincji w ogóle, a naszego kraju w szczególności.

Jakim bowiem duchem przejęci będą wybrani deputowani, takim też duchem tchnąć będą uchwalane przez nich w Radzie państwa urządzenia i ustawy, według słów Chrystusa Pana: *Wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić.* (Mat 7, 17, 18).

Na szczęśliwym wyborze deputowanych z naszego kraju zależy tym więcej, ile że wiedeńska Izba deputowanych liczy 353 członków, z których 290 członków wybierają inne prowincje monarchji, a nasz kraj tylko 63. a więc prawie tylko piątą część członków tej Izby. Z tych 63 naszych deputowanych wybierają właściciele wielkich posiadłości 20 członków, miasta 13, izby handlowe 3, a gminy wiejskie, czyli posiadacze małych własności przez swoich wyborców wybierają 27 członków.

Domaga się tedy nasze wspólne dobro tak doczesne jak wieczne, aby te cztery kurje wybrały nietylko deputowanych najświatlejszych, a przytem dobrych katolików, wielką miłością kraju przejętych, ale też takich, którzyby samopas niechodzili, lecz łącznie z innymi deputowanymi naszego kraju obradowali, i według uchwał przez większość Koła we Wiedniu powziętych, w Izbie przemawiali i głosowali.

Bez takiej łączności i zgodnego postępowania nie mogliby nasi deputowani przynieść pożytku krajowi, bo przegłosowaliby ich zawsze deputowani innych krajów, którzy, co z resztą łatwo wytłomaczyć się daje, więcej dbają o dobro swoje, aniżeli nasze, i wolą uchwalać to, co nie nam, ale tylko im korzyść przynosi. Do takiej łączności w sprawach ważnych upomina pismo boże, mówiąc: „*Lepiej dwom być społem, aniżeli jednemu, albowiem mają pożytek ze swego towarzystwa. Jeżeli kto przemoże jednego, dwu mu się zastawią, sznur troisty nie łacno się przerywa*“. (Ekkles. 4, 9, 12.) Jako jedno zgodne ciało mogą nasi deputowani i państwu i naszemu krajowi wielkie przynieść korzyści; w rozstrzeleniu zaś, gdyby każdy z nich osobno na własną rękę działał i niejako samopas chodził, żadnejby nam korzyści przynieść nie zdołali.

Poznając tedy niezmierną wagę dobrego wyboru niech wszyscy, co mają prawo do głosowania, spełnią najsumienniej swój obowiązek, nie odciągając się od dania swego głosu; bo na każdym głosie wiele zależy, i często się zdarza, że jeden głos rozstrzyga. — A ponieważ wiele także na tem zależy, aby głosy się nie rozstrzeliwały, i ażeby jak największa liczba głosów padła na tego, który jako mąż powszechnego zaufania ma wyjść z wyboru; wy zaś sami nie wiedzielibyście na kogo głosować: przeto potrzeba, abyście w tej ważnej sprawie zasięgali rady u waszego pasterza i ludzi sumiennych i światłych, i abyście głosowali na tego, kogo oni wam wskażą zgodnie z uchwałą komitetu wyborczego. Ktoby głosował na ludzi niechcących zgodnego postępowania dla dobra całego kraju, na ludzi szukających umyślnie rozdwojenia i niezgody, grzeszyłby ciężko przeciw krajowi i państwu, a nawet przeciw kościołowi i Bogu. Jako tedy Jetro, gdy szło o wybór sędziów dla ludu Izraelskiego, z natchnienia Bożego powiedział do Mojżesza: „*Opatrz ze wszystkiego ludu mężów znakomitych, bogobojnych, miłośników prawdy, a nienawidzących łakomstwa, i postanów z nich tysięczników i setników, którzyby lud sądzili*“. (Exod. 18, 21); tak i ja was proszę i upominam, abyście wybierali tylko mężów prawych, światłych, religijnych, kraj i naród nasz miłujących; bo tylko po takich możecie się spodziewać prawdziwego pożytku dla kraju.

A ponieważ szczęśliwy skutek wyborów nietylko od naszej dobrej woli, ale przedewszystkiem od łaski Pana Boga zależy; przeto My dając wam z obowiązku pasterskiego to pouczenie, upominamy was oraz, abyście modlili się do Pana Boga o szczęśliwy wynik wyboru, i abyście sami według danych wam powyżej skazówek przyczynili się do niego, spełniając sumiennie swój obowiązek przy wyborze.

W celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla tych wyborów, już bardzo bliskich, postanawiamy: aby we wszystkich kościołach parafialnych w uroczystość Przenajświętszej Trójcy, przypadającą dnia 31. maja, odprawioną była

---

50)

KAPITAN FRACASSE.

POWIEŚĆ

Teofila Gautier.

Tłómaczył **Władysław Bogusławski.**

(Ciąg dalszy).

— Sztuka trwa długo, życie krótko — mówił dalej dawny aktor — szczególniej dla komedjanta, który wyrażać musi swoje pomysły przy pomocy własnej osoby. Byłbym może miał talent, ale brzuch zaczął mi rosnąć, co jest rzeczą śmieszną w fachu pięknego tragicznego kochanka. Nie chciałem tego doczekać, żeby mnie dwóch służbowych teatralnych podnosiło za ręce, ilekroć z sytuacji wypadałoby mi upaść na kolana przed księżniczką i wyznać jej afekt serdeczny z astmatyczną czkawką i przewracaniem załzawionych oczów. Skorzystałem ze sposobności, jaką mi nastręczyła otrzymana scheda i wycofałem się z chwałą, nie chcąc naśladować tych upartych, którzy dają się spędzać ze sceny gradem ogryzków z jabłek, skórek pomarańczowych i jaj na twardo.

— Zrobiłeś rozsądnie mój Bellombre — rzekł Blazius — chociaż usunięcie się twoje było przedwczesnem i mógłbyś był zostać w teatrze jeszcze jaki dziesiątek lat.

Istotnie Bellombre, mimo ogorzelizny od wiejskiego powietrza, zachował jeszcze imponującą minę; oczy jego przyzwyczajone do wyrażania uczuć, ożywiały się i roziskrzały światłem w ogniu rozmowy. Nozdrza szerokie i dobrze wykrojone drgały namiętnie. Usta rozchylone odsłaniały zęby, którychby mu kokietka pozazdrościć mogła. Broda z dołkiem dumnie się podnosiła; gęste włosy gdzie niegdzie posrebrzone, spływały w obfitych puklach aż na ramiona. Słowem, był to jeszcze bardzo piękny mężczyzna.

Blazius i Tyran pili wytrwale w towarzystwie Bellombra.

Aktorki oddaliły się do pokoju, w którym służący rozniecili wielki ogień. Sigognac, Leander i Scapin ułożyli się w kącie obory na kilku snopach świeżej słomy, od zimna chronił ich wybornie ciepły oddech bydła i końskie dery.

Podczas gdy jedni piją, a drudzy śpią, my wrócimy do opuszczonego wózka i zobaczymy co się z nim dzieje.

Koń leżał ciągle między drążkami hołobli, tylko nogi zesztywniały mu jak tyki, głowa płasko ułożyła się na ziemi między kosmykami grzywy, na której pot ściął się od nocnego zimna w lodowate kryształki. Jama, obejmująca szkliste oko, pogłębiała się coraz bardziej, a wychudzony policzek wyglądał jakby po sekcji.

Świt szarzał już na widnokręgu; zimowe słońce wynurzyło z pomiędzy dwóch długich smug obłoków połowę tarczy ołowiano-białej i rozlewało blade światło na siność krajobrazu, na tle której rysowały się czarnemi, posępnemi konturami szkielety drzew.

Po śnieżnej bieli skakało kilka kruków sprowadzonych tu węchem i zbliżających się do nieżywego zwierzęcia ostrożnie; z obawą niebezpieczeństwa, zasadzki, czy też sideł, bo zatrważała ich nieruchoma i ciemna masa wozu i mówiły do siebie w swoim kraczącym języku, że ta machina może ukrywać jakiegoś zaczajonego strzelca, który nie pogardza mięsem kruka w rosole. Złowróżbne, rozłakomione ptaki posuwały się podskakując, to znów cofały się pędzone trwogą, jak gdyby wykonywały dziwny jakiś taniec.

Jeden, śmielszej natury, odłączył się od stada, zatrzepotał ciężkiemi skrzydłami, podleciał w górę i opuścił się na łeb konia.

Już nachylał dziób, żeby go zagłębić w oczach zwierzęcia, gdy nagle zatrzymał się, nastroszył pióra i zdawał się nasłuchiwać.

Z daleka zaskrzypiał śnieg pod ciężkiem stąpaniem i ten szelest, któregoby ucho ludzkie może nie pochwyciło, doszedł wyraźnie do zaostrzonego słuchu kruka. Niebezpieczeństwo nie było naglące — to też ptak nie opuścił swego miejsca, ale miał się na ostrożności.

Kroki zbliżały się, wkrótce niewyraźne kształty mężczyzny niosącego jakiś ciężar, wynurzyły się z mgły porannej.

Kruk uznał za stosowne oddalić się i odleciał z przeciągłem krakaniem, ostrzegającem towarzyszów o niebezpieczeństwie.

Całe stado uleciało ku sąsiednim drzewom, wydając krzyki ostre i chrapliwe.

Mężczyzna doszedł tymczasem do wózka i zdziwiony tem natknięciem się w środku drogi na ekwipaż bez właściciela, zaprzężony w jednego konia, który jak owa klacz Rolanda, miał jednę główną wadę, że był nieżywy, zatrzymał się rzucając w około siebie wzrokiem bystrym a ostrożnym.

Chcąc się lepiej rozejrzeć, złożył swój ciężar na ziemi. Ciężar stanął o własnych siłach i zaczął chodzić, bo była to dziewczynka blizko dwunasto-letnia, która w płaszczyku otulającym ją od stóp do głowy, mogła na plecach swego towarzysza uchodzić za walizę lub torbę podróżną.

Oczy czarne rozgorączkowane, zupełnie podobne do ochów Chiquity, pałały posępnym ogniem z pod fałdów osłaniającej ją materji.

Sznur pereł rzucał kilka błyszczących punktów na płowy cień jej szyi, a gałganki poskręcane na sznurki i tworzące sprzeczność z tą próbą zbytku, zwijały się około nagich nóg dziecka.

Była to istotnie Chiquita, a z nią Agostin, bandyta manekinowy.

Sprzykrzywszy sobie szlachetne rzemiosło na pustych gościńcach, zdążał do Paryża, gdzie każdy talent znajduje sobie właściwe pole, szedł nocą, krył się dniem, jak to robią drapieżne zwierzęta, żyjące mordem i rabunkiem.

Mała, zziębnięta i upadająca ze znużenia, nie mogła iść dalej mimo swej odwagi, a Agostin, szukając jakiegobądź schronienia, niósł ją jak Homer lub Belizarjusz, z tą różnicą, że nie był ślepym, lecz przeciwnie, cieszył się wzrokiem ostrowidza, który, jak utrzymuje Pliniusz starszy, widzi przedmioty przez mury.

— Co to znaczy? — rzekł Agostin do Chiquity — zwykle my zatrzymujemy wozy, a teraz wóz nas zatrzymuje; strzeżmy się, żeby w nim nie było podróżnych, którzy od nas zażądają pieniędzy albo życia.

— Nie ma nikogo — odpowiedziała Chiquita, która wsunęła główkę pod daszek wozu.

— Może przynajmniej jest coś — mówił dalej bandyta — zrobimy zaraz rewizję.

I zanurzywszy rękę za pas, wydobył ztamtąd krzesiwo, krzemień i bubkę, zapalił głucha latarkę, którą zawsze nosił przy sobie na nocne wycieczki, bo szarzejący dzień nie oświecał jeszcze ciemnego wnętrza wozu.

Chiquita, zapomniawszy o znużeniu w obec nadziei jakiejś zdobyczy, weszła do wózka, kierując światło na bagaże, któremi był założony; ale znalazła tylko stare dekoracje, rekwizyta tekturowe i jakieś gałgany bez wartości.

— Szukaj dobrze, poczciwa Chiquito — mówił rozbójnik stojąc na czatach — przetrząśnij kieszenie i torebki zawieszone przy drabinkach.

— Nie ma nic, coby warto było zabrać. A! jest worek, a w nim coś brzęczy jakby metal.

— Daj żywo — rzekł Agostin — i przybliż latarkę, niech się tej zdobyczy przypatrzę. Na rogi Lucypera! nie mamy szczęścia! Spodziewałem się prawdziwych pieniędzy, a to tylko pozłacane liczmany z ołowiu i miedzi. Z jednej przynajmniej sposobności skorzystajmy — odpocznijmy trochę pod tym daszkiem, który nas od wiatru osłoni. Twoje biedne pokrwawione nóżki już cię nie chcą nosić, tak je zmęczyła ciężka i długa podróż. Prześpij się godzinę, albo dwie, pod temi płótnami. Ja tymczasem będę czuwał, a gdyby coś się przytrafiło, będziemy gotowi w oka mgnieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w Monstrancji, aby dalej po Ewanielji odczytany był ten list pasterski, a po Sumie odśpiewano hymn do Ducha Św.: *Veni Creator* z wierszykiem i modlitwą i zakończono nabożeństwo daniem ludowi błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Dan w Przemyślu, dnia 22. maja 1885.

Łukasz, biskup. *Ks. Alfred W. Białogłowski*, kanclerz.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Odebrałem dzisiaj z Magistratu kartę głosowania, do której mam wpisać dwa nazwiska. Wyznaję, że jestem w kłopocie. Co do J. E. p. Smolki, nikt pewno wahać się nie będzie; ale inaczej się rzecz ma z p. Lewakowskim.

Nie znam go osobiście, nie miałem z nim żadnych stosunków; wierzę, iż w życiu prywatnem jest człowiekiem najzacniejszym, wszelkiego poszanowania godnym i że na stanowisku, które poprzednio zajmował, może oddać rzeczywiste usługi. Wszelako niechaj nie bierze za złe, kiedy powiem, że po mowie, którą miał do wyborców w Ratuszu, nie wydaje mi się kandydatem poważnym. Jego wybór musiałby przyczynić trudności Kołu polskiemu, a jemu samemu przynieść zawód; pan Lewakowski przekonałby się niezawodnie, że z opiniami, które objawił, nie ma dla niego miejsca w poważnej reprezentacji kraju.

Niejeden z wyborców, mając przed sobą kartę do wypełnienia, powie sobie zapewne: „Cóż robić, skoro nie ma innego kandydata, wpiszmy pana Lewakowskiego". Otóż, aby takiemu głosowaniu, poniekąd przymusowemu zapobiedz, proponuję, aby na innego wotować kandydata, który, chociażby nie chciał przyjąć wyboru, lepiejby swemi zasadami wyrażał nasze przekonania. Nic się przez to jemu nie ubliży, a uchroni miasto nasze od niestosownego reprezentanta.

Proszę przyjąć etc.

Jeden z wyborców.

Lwów, 2 czerwca 1885.

Korespondencje.

Kraków dnia 1. czerwca.

(§) We środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Na porządku dziennym obrad tego zgromadzenia znajduje się pomiędzy innemi sprawa wyboru przewodniczącego, 15 członków Wydziału i 3 członków komisji kontrolującej. *Czas* bardzo słuszną czyni uwagę, że dobry wynik wyboru nowego Wydziału, będzie główną rękojmią dalszego kierunku prac Towarzystwa. Znaczy to innemi słowy, że nie statut i pisane paragrafy lecz ludzie, którzy kierować mają instytucją, stanowią o jej losach i powodzeniu. Wadą poprzedniego statutu było, że Wydział obieranym miał być c o r o k u. Taka instytucja, jak Towarzystwo oświaty ludowej, powinna mieć zarząd ustalony, a nie zmieniający się ciągle, stosownie do prądów, jakie w zgromadzeniach dorocznych, częstokroć przypadkowo tylko biorą górę, lub na dnie których są pobudki, nie mające nic wspólnego ze sprawą oświaty ludowej.

Wadzie tej, którą nazwać można organiczną, bo przy niej nie może się ustalić żaden dodatni kierunek i utworzyć stała praktyka, oparta na doświadczeniu, starano się zapobiedz przed dwoma laty. Na zgromadzeniu, mianowicie walnem, odbytem dnia 20. lipca 1883, uchwalono do §. 8 statutu taką zmianę, że Wydział składać się ma z przewodniczącego i 15 członków na 3 lata wybranych, że atoli wybory 15 członków Wydziału odbywać się mają w ten sposób, iż co roku trzecia część członków odnawiać się będzie, a mianowicie ustąpi każdego roku ze składu Wydziału po pięciu członków. W pierwszych dwóch latach oznaczyć miał los ustępujących członków w następnych latach ustępować mieli kolejno.

Żałujemy bardzo, że ta poprawka statutu nie weszła dotąd w życie, i że teraz dopiero po 2 blisko latach od uchwalenia owej poprawki, a po 3 latach od zawiązania swego, ma Towarzystwo dojść do stałej organizacji. Ale też z drugiej strony obowiązkiem jest ludzi, dbających rzeczywiście o oświatę ludu, dopomódz Towarzystwu do urzeczywistnienia tej stałej organizacji za pomocą wyboru odpowiedniego celom Towarzystwa Wydziału, który ulegając następnie częściowym tylko zmianom, rozwinąć może programową działalność, nie krępowana krótkim terminem mandatu wyborczego. Wprawdzie Wydział, który obecnie urzęduje i czynności swoje załatwia w myśl przepisów zmienionego statutu mógłby śmiało pozostać u steru i uzupełnić się tylko stosownie do przepisów zmienionego statutu, za czem przemawia gorliwa jego działalność i zaufanie, jakie sobie zdobył u szczerych przyjaciół oświaty ludowej, tudzież u naczelnych władz duchownych i szkolnych; skoro jednak sam Wydział nadaje statutowi taką interpretację, iż stawia na porządku dziennym nowy wybór 15 członków, nie pozostaje nic innego, jak dbałym o dobro Towarzystwa członkom zebrać się licznie i przeprowadzić taki wybór Wydziału, iżby skład jego dawał gwarancję dalszego prowadzenia dzieła w kierunku przyjętym przez dotychczasowy Wydział.

Na to zwracamy dzisiaj uwagę członków Towarzystwa, upominając ich, by jak najliczniej zebrali się we środę na posiedzenie.

Zapowiedziane na dzisiaj zgromadzenie przedwyborcze miejskie, odbyło się w tej chwili wśród bardzo licznego udziału wyborców, mianowicie zaś inteligencji, a lubo zbyt późną jest godzina abym wam mógł przesłać wyczerpującą relację z przebiegu tego posiedzenia, pospieszam z doniesieniem głównych jego momentów. Zebraniu przewodniczył prezes komitetu przedwyborczego miejskiego, prezydent Szlachtowski. Członek komitetu miejskiego i Centralnego prof. dr. Zoll wyjaśnił na wstępie zgromadzenia, dla czego komitet przedwyborczy zaleca tak gorąco kandydaturę p. Leona Chrzanowskiego, mianowicie, że chodzi tutaj nie tylko o to, aby miasto miało dzielnego i wypróbowanego rzecznika ale nadto, aby przez wybór tego kandydata dało wyraz swego uznania i swojej wdzięczności posłowi, który przez tyle lat i tak skutecznie pracuje na polu publicznem dla dobra kraju i miasta naszego. Podniesiona wątpliwość, czy poseł Leon Chrzanowski, będąc dotąd wybieranym przez wielką własność okręgu krakowskiego, przyjmie wybór z miasta, została uchyloną i mówca, z upoważnienia p. Chrzanowskiego oświadcza, że tenże gdy zostanie wybrany, przyjmie mandat miasta Krakowa. Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Z kolei wystąpił na mównicę, witany gorącemi oklaskami prof. dr. Zatorski. Mówca oświadczył na wstępie, że sam jest przeciwny swojej kandydaturze, bo stanowisko i praca uniwersytecka jest równie zaszczytną; wezwany jednak przez komitet przedwyborczy staje. Wiele mówić nie potrzebuje, gdyż pragnie zostawić wolny czas innym ewentualnie kandydatom. Sprawozdanie, jakie mówca złożył przed kilku tygodniami przyjęte zostało przychylnie nawet przez organa opozycyjne i półopozycyjne, z któremi mówca polemizuje. Co do programu politycznego, to wypowiadać go łatwo jak równie łatwo obiecywać, ale tylko dla tych, co chcą się wywinąć mową kandydacką. Mówca nie może iść tą drogą, dla tego nie roztacza programów, oświadcza tylko, że działać będzie tak, jak dotąd działał, trzymając się wiernie polityki Koła polskiego. W orędziu cesarskim, zamykającym ubiegły perjod prawodawczy zakreślono kierunek rządu na przyszłość; kierunek ten nie zmieni się prawdopodobnie przez wybory; przeciwnie prawica wyjdzie, zdaje się zwycięzko z wyborów. W każdym razie Koło polskie, idąc drogą dotychczasowej polityki, nie zapozna nigdy swego stanowiska polskiego i obowiązku względem potrzeb i interesów kraju. Przemówienie swoje zakończył mówca bardzo pięknem zwrotem do wyborców „bez różnicy wyznania", zapewniając, że jako poseł nigdy inaczej na sprawy ogólne się nie zapatruje i zapatrywać nie może, jak tylko kładąc na bok kwestję wyznaniową. Antysemityzm to tyle, co komunizm z wszystkiemi naleciałościami i występkami.

Krótkie, ale jasne i jędrne przemówienie prof. Zatorskiego przyjęli zgromadzeni hucznemi, długo trwającemi oklaskami. Mówca odpowiedział jeszcze na pytanie p. dr. Kleinmanna w sprawie unji cłowej z Niemcami, że dla interesu kraju naszego uważałby ją za bardzo szkodliwą. Poczem gdy nikt więcej głosu nie zabierał, zarządził przewodniczący głosowanie nad przedstawionemi kandydaturami. Rezultat głosowania, wskazał prawie jednomyślnie przyjęcie kandydatur pp. Leona Chrzanowskiego i prof. dr. Maksymiliana Zatorskiego.

Wiedeń 31. maja.

(Stan niepewności. — Wpływ. — Znaczenie obfitości i taniości pieniędzy. — Obawy polityczne. — Zachłanność nieprzejednanych na polu finansowem. — Berlin a Wiedeń. — Alpina. — Targ zbożowy. — Nowella cłowa).

⁝ Byle pokój nareszcie został zapewniony, a giełdy odetchną, interesa odżyją, ruch wzrośnie, ceny się podniosą, każdy towar zyska na wartości. Tak zapewniano i oczekiwano, nie bez słuszności. Tymczasem nie sprawdza się ta nadzieja; na europejskim horyzoncie nie ma ani jednej chmury niepokojącej, a przecież zastój nie ustaje. Berlin zachowuje dziwną rezerwę, w Paryżu prawie nie ma targu. Wszystko jednak przemawia za ożywieniem targu, mianowicie motywa natury wprost finansowej. Przedewszystkiem wielka obfitość gotówki miewała zwykle ten skutek, że zwracała się ona do zakupna papierów, targ się ożywiał, kursa szły w górę. Obecnie obfitości tej dowodzą zniżenia stopy procentowej w Londynie, w Berlinie, a prywatny dyskont niższym jest od bankowego. Skorzystał z tego także austrjacki minister finansów, zniżając o ½ % procent od salinenscheinów. Giełdy jednak nie doznały ożywienia. Podniesiono uwagę, także nie pozbawioną pewnej racji, że obfitość gotówki jest dowodem, że jej świat handlowy i przemysłowy nie potrzebuje, że w interesach, w produkcji, w handlu panuje zastój, że zatem papiery, które są wyrazem ostatecznie realnego ruchu, ogólnego obrotu, pośrednio jak bankowe, lub bezpośrednio jak kolejowe i przemysłowe: nie mogą iść w górę skoro ruch słaby, obroty małe. Przeciwnie, jeżeli ruch realny się wzmoże, jeżeli przemysł i handel zapotrzebują więcej gotówki, jeżeli portfel wekslowy banków się zapełni — wtedy stopa procentowa się podniesie, będzie to znak życia, pomyślności, co się nawzajem dopiero giełdom udzieli. Są więc takie chwile i sytuacje, że nie ofitość i taniość pieniędzy, ale ich poszukiwanie i wyższa stopa procentowa byłyby sygnaturą ruchu. Obecnie gotówka zwraca się wyłącznie do rent, lubo i renty tylko się trzymają, mało zyskują. Na targu papierów bankowych zupełny zastój; kredyty stoją w miejscu, a to zawsze giełdę wiedeńską unieruchomia. Spekulacja podaje za powód, że oprócz niewielkiej emisji renty węgierskiej, nie ma obecnie widoków na większe interesa. Targ kolejowy bardzo słaby; nordbahny spadły i nie podnoszą się, w skutek mniejszej dywidendy. Poszukiwane są tylko czerniowieckie i znacznie poszły w górę. Ludwiki znacznie spadły, w skutek niepomyślnych biuletynów tygodniowych. O papiery przemysłowe wcale nie ma popytu.

Cięży nad giełdami jakaś niepewność, a jest ona gorszą od wyraźnej obawy i wyraźnego niebezpieczeństwa. Zdaje się, że między innemi pochodzi ona z przewidywania, że podobnie jak to miało miejsce z Wiktorem Hugo, może lada dzień bez poprzedniej zapowiedzi zdarzyć się katastrofa z życiem cesarza Wilhelma. Nikt głośno o tem nie mówi, ale wszyscy wiedzą, że sfery dworskie i urzędowe w Berlinie i w ogóle dyplomacja, jakby już na pewne bliżej katastrofy wyglądają. Choćby ona zresztą nie była zbyt bliską, to w każdym razie jest pewną i zapewne będzie niespodzianą. Jakie zaś następstwa zmiana panującego w Niemczech za sobą pociągnie? Pytanie to może nastręczać najrozmaitsze i najsprzeczniejsze obawy i nadzieje — których rezultatem odnośnie do giełd jest niepewność.

W ogóle zatem sytuacja była przez cały tydzień i pozostała taką, że niema żadnego powodu do obniżenia się zbyt niskiego już poziomu kursów, ale nie ma żadnej ochoty do ruchu, do obrotów, do zwyżki.

Organa nieprzejednanych w Wiedniu zwalają oczywiście wszystko na rząd i na prawicę parlamentu. *N. Fr. Presse* przeklina giełdę, że ona niechce rozpaczać i ze swej strony potępiać rządu. „Wewnętrzna polityka, powinna być najważniejszym czynnikiem dla giełdy i kto wie, czy dzisiejszy rząd wielkiej części swojej siły nie czerpie z kursów."

Prawda; giełda nie obawia się rozbicia się państwa, przeciwnie, świadczy, że się on wzmacnia, interesa swoje znacznie poprawił. Woła jednak ten organ a propos wyborów w rubryce giełdowej! „idzie o ocalenie Wiednia, o czystą ludzkość, o odparcie dzikiego barbarzystwa." Ale w sprawach pieniężnych tak samo nie znaczy Gemüthlichkeit, jak i potwarczy opozycyjny frazes. Berlin rośnie w sposób olbrzymi, i mu nie przeszkadza równoczesny rozwój tylu innych mniejszych, prowincjonalnych stolic, jak: Drezno, Frankfurt, Hamburg, Wrocław i t. d. Monopoliści opozycyjni w Austrji chcieliby, żeby wszystkie miasta upadły, żeby wszystko zcentralizować w Wiedniu, który wtedy rósłby cudzą krwią i potem — który do tego był nawykł, więc teraz nie może się jeszcze oswoić z tą myślą, że trzeba samemu pracować, iść na czele, umieć służyć wszelkim potrzebom, a nie wyzyskiwaniem jedynie się tuczyć.

Ogłoszono ostateczny bilans Alpiny. Z roku 1883 pozostało zysku 581,093 złr.; r. 1884 dał 1,203,851; razem jest do dyspozycji 1,784,944. Nie będą jednak w całości rozdzielone, lecz propozycja Rady zawiadowczej opiewa: na wypłatę 2½% od akcji 750,000 złr., a 425,000 na specjalny fundusz rezerwowy na zmniejszenie kapitału przez wykupno akcyj, które przez to cenę normalną stopniowo odzyskają. Na rok następny wstawia do przeniesienia 584,944 złr. Biorąc kurs 40, to suma przeznaczona pozwoli wykupić 10.626 akcyj. Proceder ten nader właściwy zapewne przez kilka lat będzie powtarzany i spowoduje konsolidację Towarzystwa oraz należyte rozplacowanie akcyj.

Na pierwszego czerwca za wypłatę kuponów wpłynie między publiczność ogółem 12 i pół milionów złr.

Stan urodzajów w całem państwie jest pomyślny; mrozy nie zrządziły większych szkód; tylko jęczmień i rzepak tu i owdzie są słabsze. W Rosji i w zachodniej Europie również dobre widoki. Ruch na targu nieznaczny; ceny się cofają, gdyż i w Ameryce stan się polepszył. Obrona cłowa staje się naglącą, inaczej obfite zbiory nie przyniosą korzyści. Izby handlowe otrzymały już wezwania do przesłania swoich uwag i żądań o nowelli cłowej. Niechajże sprawą tą rychło i energicznie się zajmą, a w porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi.

Rzym 27. maja.

(T.) Od tygodnia codzień zbiera się konferencja sanitarna w Pallazzo della Consulta, podnosi różne kwestje, debatuje nad niemi i obala. Oto jest niemal jedyny dotąd prac jej rezultat. Zebrała się ona bez wiary, że zdoła przeprowadzić coś rzeczywiście ważnego; zebrała się jedynie w skutek usilnych nalegań Włochów, którym gwałtem się chciało widzieć w wiecznem mieście bodaj jedno międzynarodowe zgromadzenie. Już od dwóch lat, mniej lub więcej natarczywo, przedstawiali oni europejskim gabinetom potrzebę zwołania tej konferencji, lubo sądząc z tej, która się odbyła w zeszłym roku w Londynie, powinni byli przewidywać, że rezultata jej będą co najwięcej nie nieznaczące. Najważniejszym przedmiotem rozpraw jest naturalnie kwestja kwarantanowa. Otóż Anglicy nie przypisują kwarantannom wielkiego znaczenia, bo zdaniem ich one nie zapobiegają rozszerzeniu się zarazy. Tej samej podobno opinji są delegaci niemieccy, którzy razem z Anglikami stanowczo oświadczają, że nie powinno być proponowane żadne postanowienie, któreby mogło w czemkolwiek utrudnić prowadzenie handlu.

Oficjalne posiedzenia, na których pierwsze role należą do dyplomatów, a t. zw. członkowie techniczni, czyli przyrodnicy, muszą się zadawalniać stanowiskiem poufnych doradców, są suche i trwają krótko. Natomiast prywatne konferencje owych członków technicznych są daleko ciekawsze, a to dla tego głównie, że na nich raz poraz wybuchają komiczne sceny. I tak, zaraz na pierwszej, przewodniczący prof. Moleschott zaproponował, aby dyskusja toczyła się po francuzku, bo jest to jedyny język rozumiany przez wszystkich. Berliński uczony, p. Koch, zaprotestował przeciw temu, oświadczając, iż jego zdaniem prawdziwie światowym językiem jest niemiecki. Dla świętego spokoju zgodzono się więc na niemiecki, ale tu się okazało, że bardzo poważny rzeczoznawca, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych amerykańskich, p. Sternberg, wcale nie posiada tego języka, po francuzku zaś mówi wprawdzie haniebnie, ale za to odważnie, a ponieważ wiadomo, iż i p. Koch wcale nieźle włada tym językiem, więc ostatecznie postanowiono mówić po francuzku. Gdy następnie zaczęto dyskusję, p. Koch wystąpił z mową niemiecką, a wtedy p. Sternberg poważnie ukłonił się i wziął kapelusz, aby wyjściem zerwać konferencję na samym wstępie. Zażegnano jednak tę katastrofę w ten sposób, że wszyscy zatrzymali języka francuzki, p. Koch — niemiecki, a prof. Moleschott wziął się być tłumaczem. — Na następnem posiedzeniu znowuż ten sam p. Koch dał powód do sceny. Począł długo i szeroko prawić o tem, że najlepszym środkiem antycholerycznym jest higieniczne życie. Słuchano go uważnie i cierpliwie przez szacunek dla stanowiska, jakie on zajmuje w świecie uczonych; a gdy skończył, zwrócono jego uwagę na to, że nie powiedział nic takiego, czegoby już dawno nie było wiadomo. Pan Koch się obraził. Poproszono go, żeby zechciał powiedzieć cokolwiek o swych własnych badaniach, a on, widocznie zirytowany odparł, że się nie przygotował do wykładu. Wywołało to, oczywiście, ogólny niesmak i posiedzenie przerwano.

P. Mancini przygotowuje wielki bankiet dla delegatów konferencji w ministerjum spraw zagranicznych, a gabinet zamierza urządzić gremialną wycieczkę na wojennym statku do Neapolu, gdzie panowie delegaci będą się bawili i badali warunki, przy których tak gwałtownie się rozwinęła ostatnia cholera.

Ostatnia porażka, naniesiona przez opozycję p. Manciniemu, była tylko pozorna, dzienniki napiętnowały ją mianem podstępu, czem też jest w istocie. Na posiedzeniu parlamentu, w dzień niesłychanie upalny, odbywało się nudne i długie sprawdzanie budżetu, już przyjętego w szczegółowej dyskusji. Większa część deputowanych, nie przywiązując wagi do tej sprawy, będącej tylko formalnością, wydaliła się z sali. Skorzystała z tego opozycja, znajdująca się chwilowo w większości i wykreśliła p. Manciniemu 10.000 franków w rubryce misyj zagranicznych i badań naukowych. W pierwszej chwili p. Mancini tak się zirytował, że chciał się usunąć z gabinetu, ale w następnej chwili rozważył, że nie warto. Owe 10.000 franków będą pokryte z innych pozycyj budżetu, a cały ten wypadek zostanie w rocznikach parlamentaryzmu włoskiego jako dowód zawziętości opozycyjnej, posuwającej się do kroków co najmniej niewłaściwych.

W Massawie panuje spokój. Pogłoski o krytycznem położeniu wojsk włoskich okazały się z gruntu fałszywemi. Z muchy zrobiono słonia. Pułkownik Saletta zrekrutował kilkuset Arabów i uformował z nich oddział nieregularnej jazdy, którą rozlokował koło miasteczka Aruba. Pewnego dnia zbuntowali się ci baszibozukowie, pobili się z żołnierzami włoskimi i uciekli do Osmana Digmy. Oto i wszystko. Zaś gubernator abisyński, Ros-Alula, ze swym sześciotysięcznym oddziałem ścigał tylko bandy rozbójników aż pod Massawę. Tak przynajmniej tłómaczą ruch jego teraz, po załatwieniu wszystkich nieporozumień z królem Abbisynji.

Zmarł tu przed kilku dniami w 86 roku życia Terenzio Mammiani della Rovere hr. de St. Angelo, znakomity pisarz, patrjota, — mąż stanu i dwa razy minister papieża Piusa IX, używający w całych Włoszech wielkiego szacunku i sławy.

KRONIKA.

Dary. Na budowę synagogi w Radziechowie udzielił cesarz zapomogę w kwocie 200 złr., zaś na budowę szkoły w gminie Lubienie, w pow. jaworowskim kwotę 150 złr.

Budapeszt 31. maja. *Pesti Napló* wita w bardzo sympatycznym dla Polaków artykule uchwałę lwowskiej rady miejskiej, która postanowiła *in corpore* odbyć wycieczkę do Budapesztu, celem zwiedzenia wystawy. „Jeśli Polacy chcą odwiedzić Węgrów — pisze ów dziennik — wydaje nam się tak, jak gdyby bolejąca wdowa ze swemi dziećmi przybyła do domu siostry. Radość i współczucie przejmują nas równocześnie; czyż mamy ich pocieszać, czy z nimi ubolewać? Ale niechaj tylko przybędą, a goręcszej sympatji nie znajdą nigdzie na świecie. Dawne wspomnienia odżyją znowu. Kiedy Madziarowie po raz pierwszy zmuszeni byli szukać przytułku za granicą, a z nimi synowie królewscy; Andrzej, Bela i Lewanta, znaleźli gościnną opiekę u króla polskiego Mieczysława. Od tego czasu upłynęło już 850 lat, szczęśliwe i smutne czasy nawiedzały kolejno oba te narody, ale dawna przyjaźń nie zmieniła się wcale. Węgierscy królowie zasiadywali na polskim, a polscy na węgierskim tronie. Stefan Batory wypędził Moskali z Polski, a Jan Sobieski Turków z Węgier. Polska była potężną, dopóki Węgrzy utrzymać mogli swą niezależność, a gdyby Polska pozostała wolną i potężną, to zapewne i Węgry nie utraciłyby zupełnie swej niezawisłości. Nie było zapewne dwóch tak sympatycznie dla siebie usposobionych narodów, jak Polacy i Węgrzy."

W dalszym ciągu wspomina *Pesti Napló* o położeniu Polaków w Rosji i Niemczech. „Cesarz Franciszek Józef — pisze dalej ów dziennik — dał Polakom w Galicji zupełną swobodę, a oni korzystają z niej rozumnie i wiernie. Nie prowokują oni Rosji, ani Niemiec, nie naruszają konstytucji austrjackiej, starają się żyć w zgodzie z innemi ludami w Austrji i utrzymują stosunki przyjazne z Węgrami. Niechajże więc przybywają ze Lwowa i Krakowa nie jak do obcego kraju, ale jak do swych pokrewnych. Zapraszamy ich serdecznie, aby ich przycisnąć do serca."

Z fundacji Skarbkowskiej. Były dyrektor fundacji Skarbkowskiej p. Kövess domagał się od Wydziału krajowego przyznania emerytury w kwocie 1.400 złr. Wydział krajowy odesłał petenta na drogę prawa.

Petent wybrał jednak drogę krótszą i ułożył się z fundacją o zapis na sąd polubowny. Sąd ten, złożony z pp. dr. Piotra Grossa (ze strony p. Kövessa), dr. Jana Czajkowskiego (ze strony fundacji) i notarusza Szemelowskiego, jako superarbitera, wydał wyrok, przyznający p. Kövessowi 1.000 złr. emerytury.

Dystyngowane towarzystwo. Wiadomo naszym czytelnikom, że przed paru tygodniami odbył się we Lwowie zjazd delegatów kół rękodzielniczych, i jak sobie przypominają może, na owym zjeździe ludzi tej trampy, co Niemczynowscy, Zimmermany, Rewakowicze, za rozwinięte programy, uwieńczeni zostali oklaskami i braterskiemi uściskami delegatów. Okazuje się teraz, że większość tych delegatów składała się z samozwańców, którym nikt żadnego mandatu nie powierzał, a nadto, że pomiędzy nimi byli ludzie konduity grubo podkreślonej. Dwóch z nich jadało już nawet chleb więzienny za brak zasad etycznych. W dystyngowanem więc znaleźli się ci panowie towarzystwie. A przecież z zachowania się ich i z tej kordjalności poufałej, z jaką traktowali swych gości z prowincji, nikt by ich nie posądził, że nie są w swoim żywiole. Owszem, dopasowywali się tak wybornie, że nie tylko wzajemną odczuwali sympatję, ale nadto wspólne mieli polityczne zasady.

Redakcję wychodzącego od dwóch lat w Krakowie czasopisma miesięcznego p. t. *Echo* trzeciego zakonu św. O. Franciszka, obejmuje z dniem 1. lipca dotychczasowy wydawca ks. dr. fil. Władysław Miłkowski, znany jako były przez pięć lat współredaktor warszawskiego *Przeglądu Katolickiego* z wielu cennych rozpraw w dziedzinie literatury religijnej i umiejętnego kierownictwa redakcji.

Dekoracje. Książę Meiningen, protektor trupy meiningeńskiej, bawiącej obecnie w Warszawie obdarzył najznakomitszych dzisiejszych artystów polskich Żółkowskiego i Królikowskiego krzyżem kawalerskim orderu swego domu. Obecnie dekorowanym wręczono tylko odpowiednie dyplomy z podpisem księcia. Ordery otrzymają oni za kilka tygodni. Podobne odznaczenie otrzymał też kapelmistrz opery warszawskiej p. Rzebicek.

Chrzestna córka Wiktora Hugo — jak opowiada warszawski *Kurjer Codzienny* — zamieszkuje w Warszawie.

Jest to pani Wysocka z domu Myślińska, córka emigranta, który ożenił się w Paryżu z francuską, pochodzącą z rodziny, zostającej w stosunkach zażyłej przyjaźni z wielkim poetą.

Wiktor Hugo był na ślubie młodej pary i podczas uczty weselnej, żartując z młodej mężateczki, ofiarował się na ojca chrzestnego przyszłego syna lub córki.

W rok później przybyła na świat córka i państwo Myślińscy zażądali od poety spełnienia obietnicy.

Było to kilka tygodni przed zamachem stanu, czyli jak wieszcz sam nazwał „dniem zbrodni."

Pani Wysocka już jako mężatka odwiedziła ojca chrzestnego w 1876 r. w Paryżu, to jest przed 9 laty.

Sędziwy wieszcz przyjmował panią W. bardzo serdecznie i kilkakrotnie zapraszał na obiady w kółku rodziny i najbliższych przyjaciół.

Pani W. na wiadomość o zgonie poety chciała podążyć na pogrzeb do Paryża — lecz ciężka choroba męża stanęła na przeszkodzie temu postanowieniu.

Wycieczka Stowarzyszenia młodzieży handlowej w. m. do lasku na Pasiekach za rogatką Łyczakowską odbędzie się w niedzielę dnia 14. czerwca.

Instytut ruskiej Stauropigji we Lwowie dla zaokrąglenia kompleksu swoich realności zakupił przyległą do tych realności kamienicę w ulicy Zacerkiewnej za kwotę 22.000 złr. od OO. Karmelitów, dotychczasowych właścicieli. Z dniem 1. bm. weszła Stauropigja w posiadanie tej kamienicy. Instytut jest tedy obecnie właścicielem całego czworoboku budynków między ulicami: Ruską, Blacharską, Zacerkiewną i Podwalem.

Festyn — urządzony staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" — odbędzie się na górze zamkowej dnia 4. b. m.

Z bardzo urozmaiconego programu zasługuje na szczególną uwagę loterja fantowa, wyposażona 1500 bardzo cennych przedmiotów, na które losy kosztują po 10 i po 5 centów.

Przez cały czas festynu przygrywać będą dwie muzyki.

Znana staranność „Sokoła" w urządzaniu tego rodzaju zabaw, i piękny cel festynu (wykończenie budowy sali gimnastycznej) zasługują na zupełne uwzględnienie; dlatego mamy nadzieję, że publiczność licznym udziałem zechce poprzeć starania Towarzystwa, które w krótkim stosunkowo czasie zyskało powszechne uznanie całego kraju.

Książę de Noailles, dziekan akademji francuskiej, kawaler orderu złotego runa, doszedłszy do wieku 83 lat, zmarł w Paryżu dnia 30. z. m.

Zmarły połączony był związkiem małżeńskim z hrabiną Szwejkowską, wydał swego czasu dzieło o Polsce w duchu bardzo sympatycznym dla nas napisane, i w ogóle liczył się do wielkich przyjaciół naszego narodu.

Dwużeństwo. Przed rokiem oddał Teodor Czerepczuk, włościanin z Serafiniec powiatu horodeńskiego, żonę swą Marję do zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Dyrekcja zakładu — wedle istniejących przepisów — zawiadomiła sąd krajowy o tym fakcie, dodając dla usunięcia wszelkich wątpliwości, że Marja Czerepczuk jest córką Stefana Zacharjewicza, a matka jej Parasia zmarła. Odpis tej odezwy został udzielony urzędowi gminnemu w Serafińcach. Urząd gminny, widocznie nie biegły albo zaniedbały w czytaniu, zrozumiał, że jestto doniesienie o śmierci Marji i zawiadomił o tem Czerepczuka. Poczciwiec niebardzo się zmartwił, owszem natychmiast pobiegł do księdza, aby mu dał ślub z nową wybraną serca jego, powołując się na zezwolenie urzędu gminnego. Stało się. Tymczasem obecnie Marja Czerepczuk wyzdrowiała zupełnie i wróciła z zakładu do domu. — Co z tego wyniknie niewiadomo.

Proces Ritterów wznowiony o zamordowanie Franciszki Mnich z Lutczy, odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie dopiero w kadencji wrześniowej. — Akta śledcze, uzupełnione według wskazówek najwyższego trybunału, przedłożył już radca sądowy p. Łubaczek krakowskiej prokuratorji państwa. Zastępca prokuratorji p. Łoziński pracuje nad zredagowaniem nowego aktu oskarżenia, opartego głównie na wynikach obdukcji zwłok Franciszki Mnichówny i zachowaniu się spólnika morderców (parobka Stochlińskiego) po fakcie i w więzieniu w Starejwsi.

ROZMAITOŚCI.

— **Bibljografja.** Zeszyt XII. *Przeglądu polskiego* na miesiąc czerwiec zawiera: „Słowo i natchnienie w rzymskiej poezji" przez Kazimierza Morawskiego; „Z dziennika podróży: Adryatyk, Archipelag i wyspa Rodos" przez Marjana Sokołowskiego; „O dramatach Schillera IV: Kabale und Liebe" przez St. Tarnowskiego; „Arkadjana. Z papierów ostatniej wojewodziny wileńskiej Heleny z Przeździeckich ks. Radziwiłłowej (przyczynek do historji obyczajów i życia towarzyskiego w Polsce)" przez M. R. (ciąg dalszy); „Studja nad pozytywizmem: II. Emil Littré i jego szkoła" przez dra Stefana Pawlickiego. — Kronika literacka: A. Racinet „Le costume historique" (17 zeszytów); L. Zarewicz „Lanckorona"; M. Bobowski „Polska poezja kościelna od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI."; „Rozmyślania Kartezjusza" w polskiem tłumaczeniu. — Prace filologiczne: zeszyt pierwszy „Monumenta Vaticana Hungarica" tom 1. serja 2.; W. Franknoi „Węgry przed bitwą pod Mohaczem"; M. Guyan „Esquisse d'une morale sans obligation ni sanction"; F. Deschanel „Le romantisme des classiques" 4 tomy; „Real-Encyklopädie der christlichen Alterthümer" zeszyt 11; J. Bernays „Gesammte Abhandlungen" 2 tomy; G. Meyer „Essays und Studien zur Sprachgeschichte und Volkskunde"; „The american Journal of philology"; M. O. Rell „John Bulls Womankind". „Przegląd polityczny" przez M. Chylińskiego.

— **Otwarcie grobu papieskiego.** *Voce della Verità* podaje w korespondencji z Viterbo:

„W nocy na 20. maja zjawiło się kilku urzędników naszej municypalności w kościele Santa Maria dei Gredi, należącym do skonfiskowanych przez państwo dóbr kościelnych. Kościół ten ma być zburzonym. Urzędnicy zaczęli czynność swoję od zburzenia znajdującego się w tym kościele mauzoleum papieża Klemensa IV. († 1268.). Po dokonaniu tej czynności wyjęto nazajutrz z marmurowego sarkofagu trumnę dębową, w której są szczątki papieża; zdjęto ze szkieletu pierścień tudzież zachowane jeszcze wcale dobrze rękawiczki, sandały i stułę, któreto przedmioty przeniesiono do muzeum w Viterbo. Szkielet złożony w skrzyni pozostawiono do dalszego rozporządzenia w muzeum."

— **Z Ameryki** powrócili w tych dniach dwaj sądownie ścigani za sprzeniewierzenie i oszustwo. Jeden z nich, pisarz pokątny Tischer, który w roku 1883. — przeprowadziwszy na rzecz wdowy Suchy w Wiedniu proces spadkowy — wziął jej 11.000 zł. i uciekł do Ameryki, wrócił obecnie i sam się oddał w ręce prokuratorji. Drugi, Herman Haas, który umknął przed ośmnastu laty z Berna morawskiego, ścigany za oszustwo, wrócił do swego rodzinnego miasta i również oddał się sądowi.

— **Audran**, kompozytor operetek „Wesele Olivetty" i „Mascotte", pracuje nad wielką operą, do której tekst dorabiają poeta Coppée i p. Ferrier.

— **O tegorocznem winobraniu** nadchodzą z nad Renu nader niepomyślne wieści. Winne szczepy, których kwitnienie przypada przed dniem 15-ym czerwca, są bardzo ubogie w pączki, a niektóre nie mają jeszcze wcale młodych pędów.

— **Jedyna żyjąca córka** Wiktora Hugo, Adela, znajduje się w zakładzie dla obłąkanych w Saint-Mandé pod Paryżem. Adela Hugo przed laty trzydziestu, mniej więcej, zakochała się w kapitanie angielskim, stojącej w Guernsey fregaty, a ponieważ ojciec nie zezwolił na małżeństwo, uciekła wraz z ukochanym. Następnie towarzyszyła mu do Indji i przez długie lata rodzina nie odbierała od niej żadnych wieści; jedni utrzymywali, że owdowiała, inni, że Anglik ją opuścił. Około roku 1870-go dopiero córka poety przywieziona została w największej nędzy i w stanie zupełnego obłąkania do Paryża. Wówczas Hugo umieścił nieszczęśliwą w prywatnym zakładzie w Saint-Mandé i odwiedzał ją regularnie co tydzień. Adela posiada tyle przytomności, iż mogła poznawać ojca, któremu zawsze siadywała na kolanach i prosiła, aby ją „wraz ze wszystkiemi towarzyszami zabrał z brzydkiego domu."

Opiekunem nieszczęśliwej obłąkanej był dotychczas August Vacquerie, pozostanie on też nadal kuratorem jej znacznego majątku, który prędzej czy później przejdzie na jej siostrzeńców.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 1. czerwca. Wiedeń: okowita per 10.000 lit., procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 8·92—8·75 złr. rzepak (sierpień—wrzesień). 12·62 do 12·87 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec. maj) 168 75 m., żyto —·— m., spirytus 43·90, olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 46·50 fr.

Losy pożyczki państwowej z r. 1885. Po dokonanem dnia 1. czerwca b. r. losowaniu wyciągnięto następujące serje! 1, 459, 535, 537, 594, 662, 687, 718, 1003, 1232, 1237, 1406, 1491, 1794, 2033, 2190, 2227, 2390, 2471, 2824, 2964, 3398, 3453, 3804, 3936, 3995.

Główna wygrana padła na serję 1 nr 13; druga na ser. 537 nr. 87; trzecia na ser. 459 nr. 44. Dalej wygrały po 5.000 złr.: Ser. 1 nr. 99, ser. 3804 nr. 87. Po 2.000 złr.: Ser. 2.390 nr. 84 i ser. 1491 nr. 95.

Ceny zboża w Czerniowcach. Za 100 kilogramów: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30—6·75, żyto prima 6·25—6·50, żyto śr. 5·90—6, jęczmień browarny 6—6·50, jęczmień na termin 5·25—5·60, owies nowy 5·90—6, owies średni 5·70—5·80, kukurudza stara 5·75—5·85, kukurudza cinquantin 4·80—5·25, kukurudza nowa 5·75, cinquantin na maj-czerwiec 6—6·20, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 6—6·05, koper 32—38, spirytus 10.000 litr. 27—27·50.

Do nowelli cłowej: Minister handlu baron Pino wystosował (pod datą 26. z. m.) następujące pismo do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych: „Z powodu rozwiązania rady państwa zostało niezałatwione (wniesione 8. marca r. b. do konstytucyjnego traktowania) przedłożenie do ustawy, dotyczące zmiany taryfy cłowej z dnia 25. maja 1882. z wynikającej z tego powodu pauzy korzystam, aby za dołączeniem jednego egzemplarza poprzedniego projektu rządowego prosić szanowną Izbę handlową i przemysłową o wydanie opinji o tym projekcie — najdalej do 1. września r. b."

Wypowiedzenie konwencji handlowej rumuńskiej. Dnia 1. b. m. rozpoczął się termin, od którego począwszy, może nastąpić wypowiedzenie konwencji handlowej austro-węgiersko-rumuńskiej z roku 1876. Rząd rumuński uwiadomił wprawdzie już dawniej austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych o zamiarze wypowiedzenia wspomnianej konwencji; ponieważ jednak według brzmienia jednego z jej artykułów wypowiedzenie to formalnie nastąpić nie może przed 1. czerwca r. b., więc owo uwiadomienie nie może być uważane za obowiązujące i musi być powtórzone. Powtórzenia tego, czyli formalnego wypowiedzenia oczekują w Wiedniu w tych dniach.

Konwencja, o której mowa, traci swą moc obowiązującą w rok od dnia, w którym została wypowiedziana. Atoli nietylko rząd rumuński, lecz także i rząd austro-węgierski nosi się z zamiarem wypowiedzenia wspomnianej konwencji, i jak nam właśnie donoszą z Peszta, nastąpi to niebawem.

Zniżenie dyskonta. W ślad za bankiem narodowym w Rzymie i bankiem angielskim, zniżył także bank amsterdamski swój dyskont z 3 na 2·5 procent.

Akcje kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej będą we czwartek wprowadzone na giełdę niemieckie, a mianowicie: w Berlinie przez „Towarzystwo handlowe", we Frankfurcie przez „Erlangera synów", a w Hamburgu przez „Bank północno-niemiecki". Wpłynie to oczywiście na kurs tych papierów.

Szkoła snycerska w Zakopanem została powiększona o jeden oddział, tj. oddział budownictwa i stolarstwa. Nauczycielem tego oddziału mianowało ministerstwo Juljusza Gallaja. Polaka, który odbył świetną praktykę w budownictwie pod kierownictwem Hausena przy budowie gmachu rady państwa w Wiedniu i przez tegoż gorąco został polecony.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 2. czerwca. W okręgu miejskim St. Pölten wybrany dotychczasowy poseł Ofner. W Krems, gdzie wybór ściślejszy dał równą liczbę głosów, rozstrzygnął los na rzecz posła dotychczasowego Doblera. — W Korneuburgu wybrany ponownie Richter. W Baden antisemita prof. Fliegl 1144 głosami przeciw Lustkandlowi (717 gł.). W Wiener-Neustadt wybrany niemiecko-liberalny Pernerstorfer.

Wiedeń 2. czerwca. Wybory odbyły się bez szczególniejszych wypadków. Na Leopoldstadt prowokowali zwolennicy antisemity Schneidera kilka kłótni, a nawet bójek, tak że policja musiała się wmięszać i aresztowała 30 ludzi; 15 osób odniosło uszkodzenia.

Wiedeń 2. czerwca. W śródmieściu wybrani: Herbst, Kopp, Weitlof i Jacques bardzo znaczną większością. W drugiej dzielnicy wybrany Suess (2615 głosami) przeciw antisemicie Schneiderowi (1910); w trzeciej br. Sommaruga (2685) przeciw Mandlowi (1518); w czwartym Matscheko (1985) przeciw antisemitom Hauckowi i Vaethowi (1259 i 590 gł.), w piątym demokrata Lueger (1403) przeciw Steudlowi (1346); w szóstym antisemita Pattai (1795) przeciw Neuberowi (1389); w siódmym demokrata Kreuzig (2222) przeciw Wiesenburgowi (1568); w ósmym demokrata Kronawetter (1403) przeciw Stourzhowi (1290); w dziewiątym liberał Wrabetz (1594) przeciw Loeblichowi (1148).

Praga 2. czerwca. Z grupy gmin wiejskich wybrano przeważnie dotychczasowych posłów i tylko w Karolinenthal wszedł z urny Wessely w miejsce Tilschera, w Karlsbadzie Krzepek w miejsce Obentrauta, w Tetschen Pickert, w miejsce Herbsta, w Jungbunzlau Klima w miejsce Jerzabka, w Jiczynie Maschek w miejsce Neubauera, w Königgrätz Fischera w miejsce Harracha, w Chrudimie Slavik w miejsce Gablera, w Leitomischl Heinrich (z partji gospodarczej) w miejsce Hanischa. w Deutschbrod Plewa w miejsce Tonnera. w Krummau Hutter w miejsce Koeppla, w Budziejowicach Spelina w miejsce Platzera, w Mies Booswaldeck w miejsce Steeruwitza, w Plan Swoboda w miejsce Walderta. W Prachatitz upadł Herbst przeciw ks. Schwarzenbergowi.

Linz 2. czerwca. W Lincu zwyciężyli liberalni Foltz i Eigner znaczną większością.

W okręgu miejskim Freistadt wybrany ponownie poseł dotychczasowy Spaun 594 głosami przeciw klerykałowi Hornerowi (696 gł.).

W Steyr wybrany Wickhoff (995 gł.), przeciw br. Pino (941 gł.).

W Wels wybrany dr. Gross (1131) przeciw ministrowi hr. Falkenhaymowi (1110).

W Ried wybrany ponownie Klinkosch.

Salcburg 2. czerwca. Miasto Salcburg wybrało ponownie Keila.

W okręgu miejskim Salcburg wybrany liberalny Wegscheider 656 głosami; Bach otrzymał 579 głosów.

Tryjest 2. czerwca. W drugiem kole wyborczem miejskiem wybrany ponownie Burgstaller.

Madryt 2. czerwca. Doniesiono o kilku wypadkach cholery z prowincji Walencji.

Oddział wojska pod wodzą pułkownika zajmuje terytorjum Goldviwer w imieniu Hiszpanji.

Bukareszt 2. czerwca. Poseł austro-węgierski wypowiedział wczoraj konwencję handlową, którą Rumunja wypowiedziała jeszcze dnia 6-go marca.

Londyn 2. czerwca. Do biura Reutera donoszą z Teheranu: Poseł perski w Konstantynopolu, który przebywał przez kilka miesięcy w Teheranie udaje się niebawem do Berlina i Paryża.

Kair 2. czerwca (przez agencją Havasa). Minister oświaty Mahmud-basza, podał się do dymisji z powodu mięszania się Anglji do jego zakresu działania. Prawdopodobnie także minister robót publicznych, Ibrahim-basza, weźmie z tego samego powodu dymisję.

Londyn 2. czerwca. *Daily News* zapewnia, że Anglja i Rosja zgodziły się, aby zaprosić króla Danji na sędziego polubownego w sprawie Pendżehu, upewniwszy się poprzednio, że król jest gotów podjąć się tego zadania.

Paryż 2. czerwca. Na pogrzebie Wiktora Hugo wygłoszono pod Arc de Triomphe sześć wspaniałych mów, między tymi prezydenci senatu i Izby, akademik Augier, minister Goblet. W południe wyruszył pochód z miejsca. Policja musiała, zanim pochód ruszył, odebrać kilka czerwonych chorągwi, zresztą nie zdarzył się żaden wypadek. Koniec pochodu wyszedł z pod łuku tryumfalnego dopiero o godzinie 4. popołudniu. W skutek natłoku miało miejsce kilka wypadków. Po wniesieniu trumny do Panteonu wypowiedziano tam 15 mów. Defilada poprzed trumną skończyła się o godzinie 6 bez wypadku. Jak daleko sięga pamięć ludzka, nie było tak wspaniałego pogrzebu, takiego natłoku ludzi. Dwanaście wozów, naładowanych wieńcami jechało przed karawanem, prócz tego 800 wieńców nieśli delegaci z tyłu za trumną. Mowa prezydenta paryzkiej Rady miejskiej pod Arc de Triomphe, w której żądał autonomji gminnej, wywołała pewne niezadowolnienie. Zachowanie ludności było zupełnie zadowalniające, rozprószyło wszystkie obawy przed rozruchami i przyczyniło się wielce do wzmocnienia giełdy. Dzienniki potwierdzają, że 15 czerwonych i czarnych chorągwi, niesionych przez Towarzystwa rewolucyjne i wolnomyślnych, zostały przed lasem bulońskim jeszcze przed pogrzebem odebrane przez policję, która chorągwie podarła bez oporu. Zajście to przeszło przez lud nawet niewidziane.

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Czerniowce 2. czerwca. W okręgu Radowce-Suczawa-Seret wybrany profesor Tomaszczuk (1099 gł.) przeciw dotychczasowemu posłowi Kossowiczowi (664 gł.).

Czerniowce 2 czerwca. W Czerniowcach odbywa się dzisiaj dalszy ciąg wyborów. W okręgu Radowce-Seret-Suczawa oddano 1742 głosów. Z tego padło 1099 na liberalnego profesora dr. Tomaszczuka, 634 na byłego posła radcę sądu krajowego Kossowicza, Rumuna i członka prawicy. Wybrany Tomaszczuk.

Wiedeń 2 czerwca. Dzienniki lamentują z powodu zwycięstwa dwóch antisemitów: *W. Allg. Ztg.* nazywa antisemityzm filokserą. Na Josefstadt panowała z powodu zwycięstwa Kronawettera, a na Mariahilf z powodu zwycięstwa Pattai'ego radość nie do opisania. Cała prawie ludność przepędziła wczorajszy wieczór na ulicy.

Wiedeń 2 czerwca. Przy wyborach do Rady Państwa, straciła niemiecko-liberalna partja w Wiedniu 3 krzesła, a mianowicie na Margarethen, Mariahilf, Neubau i Josefstadt, w innych miastach Austrji dolnej jedno krzesło, a to w Baden. W Austrji górnej wybrano samych liberalnych kandydatów.

Ministrowie br. Pino i hr. Falkanhaym upadli, pierwszy w Steyr, drugi w swym dotychczasowym okręgu Wels.

Dr. Herbst pozostał w Czechach w dwóch okręgach w mniejszości: w Prachatitz przeciw ks. Schwarzenbergowi, a w swym dotychczasowym okręgu Tetschen przeciw niemiecko-narodowemu kandydatowi Pickertowi.

W Leitomischl wybrany został kandydat niemiecko austrjackiej partji gospodarczej Heinrich przeciw kandydatowi liberalnemu. Natomiast zdobył prof. Tomaszczuk na Bukowinie okręg miejski Radowce dla lewicy.

Rezultat wczorajszych wyborów w Wiedniu jest następujący: w śródmieściu wybrani: Dr. Herbst, Kopp, Weitlof, i Jacques; na Leopoldstadt wybrany dotychczasowy niemiecko-liberalny poseł prof. Edward Suess 2614 głosami na 4545 głosujących. Na mechanika Schneidera (antisemita), oddano 1910 głosów.

Na Landstrasse wybrany br. Sommaruga 2685 głosami na 4250; demokrata dr. Ignacy Mandl otrzymał 1518 głosów.

Na przedmieściu Wiedeń wybrany dotychczasowy niemiecko-liberalny poseł Matscheko 1985 głosami na 3826. Jego kontrkandydaci Hauck i Vaeth, pozostali w mniejszości, pierwszy z 1259, drugi z 518 głosami.

Na Margarethen wybrano kandydata demokratycznego dra Luegera 1403 głosami na 2759 głosujących; dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Steudel, otrzymał tylko 1345 głosów. Na Mariahilf wybrany kandydat antisemicki dr. Pattai 1795 głosami na 3212 oddanych głosów; dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Neuber pozostał w mniejszości z 2389 głosami.

Na Neubau wybrany kandydat demokratyczny Antoni Kreuzig 2222 głosami na 3802 oddanych głosów; kandydat partji niemiecko-liberalnej Adolf Wiesenburg, upadł otrzymawszy tylko 1568 głosów.

Na Josefstadt wybrany demokratyczny kandydat dr. Ferdynand Kronawetter 1403 głosami na 2713 oddanych ważnych głosów; kandydat partji niemiecko-liberalnej dr. Franciszek Edler von Stourzh pozostał z 1290 głosami w mniejszości.

Na Alsergrund wybrany kandydat niemiecko-liberalny fotograf Karol Wrabetz 1581 głosami na 2785. Dotychczasowy poseł Loeblich otrzymał tylko 1153 głosów.

W Austrji niższej w okręgu miejskim Baden-Moedling-Schwechat, który dotąd był reprezentowany przez profesora dra Lustkandla, oddano w ogólności 1868 głosów. Z tego padło 717 głosów na poprzedniego posła prof. dra Lustkandla, a 1144 na kandydata partji antisemickiej profesora miejskiej szkoły realnej i gimnazjum wyższego na Mariahilf Józefa Fliegla. Kilka głosów było rozstrzelonych na różnych kandydatów. Profesor Fliegl jest więc wybrany absolutną większością.

W okręgu Wiener-Neustadt-Neukirchen wybrany został na 1425 oddanych głosów kandydat niemiecko-narodowy profesor gymnazjalny Engelbert Pernerstorfer 792 głosami. Kandydat niemiecko-liberalny Allwyl v. Pacher upadł otrzymawszy tylko 625 głosów. Pernerstorfer jest zwolennikiem samoistności Galicji.

W St. Poelten-Moelten-Amstetten-Schebbs-Klosterneuburg oddano 2126 głosów. Z tego otrzymał dotychczasowy poseł liberalny dr. Jan Ofner, adwokat i poseł na sejm krajowy 1334, kandydat klerykalny właściciel gruntu Wimmer 788 głosów. Dr. Ofner został więc ponownie wybrany.

W Krems-Stein-Zwettel itd. oddano 2088 głosów ważnych. Z tego padło 1043 głosów na niemiecko-narodowego kandydata doktora Hansa Stingla, na posła dotychczasowego Teodora Doblera 1039 głosów. Ponieważ przy pierwszym wyborze nie otrzymał żaden kandydat absolutnej większości 1045 głosów, więc zarządzono natychmiast wybór ściślejszy między Stinglem a Doblerem. Przy wyborze ściślejszym otrzymali obaj kandydaci po 1001 głosów. Dla tego musiał rozstrzygnąć los. Wśród naprężenia i rozdrażnienia nie do opisania, wyciągnął starosta Mennschenges los z urny, który rozstrzygnął na korzyść Doblera. Wybrany więc ponownie dr. Dobler. Jest on również zwolennikiem samoistności Galicji.

W okręgu Korneuburg-Stockerau wybrany dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny profesor Richter.

Linc 2. czerwca. Wczorajsze wybory do Rady Państwa wypadły w następujący sposób: W Lincu wybrany ponownie niemiecko-liberalny poseł dr. Vielguth 1161 głosami i dr. Eigner 1156 głosami (nowy).

W Wels wybrany kandydat niemiecko-liberalny dr. Gross 1131 głosami na 2442. Dotychczasowy poseł minister rolnictwa hr. Falkenhaym pozostał z 1110 głosami w mniejszości.

W Freistadt wybrany na 1593 ważnych głosów dotychczasowy poseł liberalny Max Ritter von Spaun 894 głosami. Na kandydata klerykalnego Józefa Hornera padło 696 głosów.

W Steyr wybrany został na nowo dotychczasowy poseł liberalny Franciszek Wickhof 995 głosami. Minister handlu br. Pino otrzymał tylko 941 głosów. Większość absolutna wynosiła 972 głosów.

W Ried wybrany został dotychczasowy poseł liberalny Henryk Klinkosch 784 głosami na 1312.

Salcburg 2. czerwca. W stolicy kraju wybrany został na nowo dotychczasowy poseł liberalny dr. Keil 429-ma głosami na 432 głosujących.

W grupie miast i miasteczek salcburskich (bez stolicy) oddano 1239 głosów. Z tego otrzymał radca sądu krajowego dr. Wegscheider 656. Aleksander br. Bach 579 głosów. Wybrany więc dotychczasowy poseł liberalny dr. Wegscheider.

Tryjest 2. czerwca. W drugiem kole wyborczem miejskiem wybrany został ponownie Józef Burgstaller (członek klubu Coroniniego).

Praga 2. czerwca. W okręgu Karolinenthal-Böhmischbrod wybrany został staroczeski właściciel dóbr Wessely 278 głosami. Dotychczasowy poseł młodoczeski, Tilscher, otrzymał tylko 251 głosów.

W Śmichowie wybrany ponownie poseł czeski, dr. Trojan 392 głosami.

W Raudnitz wybrany ponownie dotychczasowy poseł młodoczeski, dr. Edw. Gregr.

W Przybramie wybrany ponownie poseł czeski Wacław Schulz.

W Kolinie wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski Hevera.

W okręgu Cheb (Eger) wybrany ponownie poseł niemiecko-liberalny Tausche.

W Karsbadzie wybrany kandydat niemiecko-narodowy Franciszek Krzepek (nowy). Dotychczas reprezentował ten okręg R. von Obentraut.

W Saaz wybrany dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny, Anton Steiner.

W Litomierzycach wybrany ponownie poseł niemiecko-liberalny, Józef Stibitz.

W Tetschen wybrany został kandydat niemiecko-narodowy dr. Pickert 196 głosami. Poseł dotychczasowy dr. Herbst pozostał w mniejszości otrzymawszy tylko 77 głosów.

W Boehmisch-Leipa wybrany został na nowo dotychczasowy poseł niemieckoliberalny Józef Kirschner.

W Jungbunzlau wybrany został samodzielny kandydat czeski Klima 223 głosami. Na kandydata czeskich mężów zaufania, dotychczasowego posła Duericha oddano 175 głosów. W Reichenbergu wybrany ponownie poseł niemieckoliberalny Antoni Jaeckl.

W Jiczynie wybrany czeski kandydat Józef Mascheg.

W Trautenau wybrany został ponownie niemiecki demokratyczno-liberalny poseł dr. Roser.

W Koeniggraetzu wybrany został ponownie dotychczasowy poseł czeski Wacław Fischera.

W Reichenau wybrany ponownie dotychczasowy młodoczeski poseł Adamek.

W Chrudimie wybrany został czeski kandydat dr. Józef Slavik.

W Leitomischl wybrano kandydata niemiecko-austrjackiej partji gospodarczej Józefa Heinricha 181 głosami. Kandydat partji niemiecko-liberalnej, Ernest Theumer pozostał z 182 głosami w mniejszości. W Czasławie wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski Karol Schindler.

W Deutschbrod wybrany kandydat czeski Jan Plewa. W Taborze wybrany poseł dotychczasowy czeski Wiedersperg 261 głosami. Kandydat młodoczeski dr. Lang otrzymał 120 głosów.

W Seltschau wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski Wacław Penk. W Krumau wybrany niemiecko-liberalny kandydat Henryk Hutter 172 głosami. Dotychczasowy poseł Koeppl, który tymczasem przeszedł do obozu klerykalnego, pozostał w mniejszości otrzymawszy 157 głosów.

W Budziejowicach wybrany kandydat czeski proboszcz Spelina 270 głosami; młodoczeski profesor Studniczka otrzymał 112 głosów.

W Pisek wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski dr. Vasaty.

W Prachatitz wybrany ponownie dotychczasowy poseł czeski ks. Adolf Schwarzenberg 210 głosami. Dr. Herbst pozostał w mniejszości ze 111 głosami.

W Pilznie wybrany na nowo poseł dotychczasowy dr. Steidl 401 głosami.

W Plan wybrany ponownie niemiecko-narodowy kandydat dr. Swoboda 298 głosami. Prałat Peyerl otrzymał 94 głosów.

Londyn 2. czerwca. Przedłożone parlamentowi (Nr. 14 comerciel) sprawozdanie dyrektorów kompanji suezkiej podaje za rok 1884 liczby nadzwyczaj wymowne: przepłynęło kanał okrętów 3284, mniej o 23, ale tonn 5,871.500, więcej o 96,639. Dochody wynoszą 62,378,115 fr., o 3,469,697 franków mniej, z powodu zniżenia taryf.

Na Anglję przypada 76% całego ruchu, na Francję 9·6%. Okrętów angielskich przepłynęło 2474, francuskich 300, holenderskich 145, niemieckich 130.

Paryż 2 czerwca. Przedwczorajsza noc w Paryżu była niezwykłą. Od godziny 9 wieczór. ze wszystkich końców Paryża ciągnęły niezliczone tłumy ludu, zwłaszcza robotników, na pola Elizejskie i do łuku tryumfalnego. Około 11 wieczór panował już na całych Polach Elizejskich taki ścisk, że przejść nie można było. Od placu Gwiazdy (Place de L'Etoile) aż do placu Zgody. (Place de la Concorde) widziało się tylko jedno olbrzymie morze ludzi, które wypuściło odnogi we wszystkie boczne ulice. Tramwaje i omnibusy przestały kursować, a dorożki nie dostałbyś na wagę złota. Wszystkie były zajęte. Po długich zabiegach i kołując. udało mi się wreszcie dostać się na plac Gwiazdy. Tutaj przedstawił mi się dziwny widok. Nie była to uroczystość pogrzebowa, ale jakieś wesołe zbiegowisko gawiedzi mające na sobie charakter jakiegoś wielkiego jarmarku.

Legjony handlarzy przeciskały się przez tłumy kupujących. Do sprzedających fotografje Wiktora Hugo i medaljony z jego wizerunkiem, guziki, laski i fajeczki z jego portretami, przyłączyli się teraz handlarze napojów i wiktuałów i t. d.; im później w noc, tem okropniejszy był ścisk, a krzyki handlarzy, zachwalających swój towar, mięszały się z żartami gawiedzi. O modlitwie i mowy być nie mogło, chyba gdzie w pobliżu katafalku może się ludzie modlili. ale tu, gdzie ja stałem, najpobożniejsi nie mogliby skupić ducha, panowała bowiem ogromna ciżba i natłok. W sąsiednich ulicach śpiewano głośno, często nawet pieśni wątpliwej treści. Przez całą noc przeciągały przez miasto z hałasem pijane bandy. Tysiące ludzi przespało tę noc na trawie i ławkach pól elizejskich lub wielkich bulwarów. Oświetlenie łuku tryumfalnego można było widzieć tylko z blizka, albowiem kurz zasłaniał wszystko. Pałac hr. Rogera, znajdujący się na polach elizejskich, został w nocy przez pewną bandę socjalistów zburzony, okna porozbijano; dopiero przywołanemu oddziałowi policji udało się rozpędzić napastników. Rano o godzinie 7. wstrzymano pochód do katafalku i zapalono zielone światła w czarno osłonięty latarniach. Natychmiast wystąpili przed katafalk kirasjerzy w liczbie 24 z zapalonemi pochodniami. Widzieć cokolwiek z całej uroczystości można było tylko docisnąwszy się bardzo blizko do łuku tryumfalnego.

Od godziny 7. rano cały Paryż jest na nogach; wojska przeciągają ustawicznie przez ulice; deputowani i senatorowie spieszą do łuku tryumfalnego, wszystko dąży na oznaczone stanowisko, do pochodu lub na swe miejsce już najęte. albo dopiero przemocą mające być zdobyte. O godzinie 8. znajdują się już na polach elizejskich i w poblizkich ulicach nieprzejrzane tłumy ludności; latarnie gazowe owinięte są żałobną osłoną, jednak na domach prywatnych widać mało ozdób. Około pół do 11. poczęły się zgromadzać Towarzystwa i deputacje, wszystkie z chorągwiami okrytemi żałobą i z wieńcami, z których niektóre dochodzą do 3 metrów średnicy. Ulice i bulwary, na których się ustawili socjaliści, są szczególnie mocno nabite; każdy robotnik przyniósł ze sobą śniadanie. Śmiechy, dowcipy, odgrażania się, mięszają się w jeden chaotyczny szmer. Religijnego nastroju i powagi ani śladu. Niktby nie przypuszczał, że to jest pogrzeb, owszem, niejeden myślałby, że to jest jakaś uroczystość zapustna, rodzaj bakchanalji.

Berlin 2. czerwca. Cesarz cierpiał ostatniemi dniami podług *Reichsanzeigera* na chrypkę i stan zdrowia nie pozwala mu jeszcze wychodzić z pokoju. Jak znowu donoszą z innej strony, cesarz nie pokazał się przy zmianie straży w oknie i kazał odwołać zamierzoną przejażdżkę. Podług *National Ztg.* wyzdrowienie opaźnia się z powodu ponownego przeziębienia się połączonego z kaszlem i chrypką. Cierpienia pęcherzowe sprawiają cesarzowi ustawiczne boleści. Także cesarzowa ma być. jak donosi *Germania.* bardziej cierpiącą niż sądzono. Cierpienie rupturowe, które się w Baden-Baden odnowiło. ma być tak bolesne, że sędziwej cesarzowej musiano robić wstrzykiwania morfinowe.

Berlin 2. czerwca. Pewne doniesienie Wiednia do *Kreuzztg.* potwierdza zamiar cara odwiedzenia cesarza Austrji. Miejsce i czas nie są jeszcze ustanowione i będzie to rozstrzygnięte dopiero wtedy, gdy będzie oznaczone miejsce pobytu obu monarchów przez lato.

National Ztg. gani, że *Nordd. Allg. Ztg.* uzasadnia wydalanie polskich robotników z Prus nie politycznemi, lecz ekonomicznemi motywami, to bowiem może wywołać prześladowanie Niemców zatrudnionych w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

Berlin 2. czerwca. Podróż króla belgijskiego miała tutaj głównie na celu przygotowującą się wyprawę wojenną przeciw Zanzibarowi. Do Nowej Gwinei wysyła rząd kilkunastu urzędników leśnych. Wszystkie organa handlu i przemysłu oświadczyły się zgodnie przeciw projektowi narodowej wystawy przemysłu w Berlinie.

Berlin 2. czerwca. Lucia-Bai staje się ponownie przedmiotem sporu. Boerowie reklamują ją dla siebie na mocy aktu króla Panda, który już Boerom w r. 1840 ustąpił. Rokowania z Anglją odnoszą się także do tamtejszych posiadłości niemieckich.

Petersburg 2. czerwca. (>) Do budowy kolei Zakaspijskiej wysłano parostatkami przez Kaspijskie morze pierwszą partją robotników w liczbie 7.300 ludzi. Żelazne części mostów zamówiono z dwumiesięcznym terminem do wykonania w fabrykach uralskich. Ciosy kamienne na przyczółki i filary mostowe już się przygotowują na Kaukazie, w miastach leżących nad Kaspijskiem morzem, ponieważ na miejscu budowy kolei zupełnie nie ma kamienia.

W kościele katolickim św. Katarzyny odbyło się tu żałobne nabożeństwo za W. Hugo w przytomności całej inteligencji rosyjskiej. Zarządzona składka, której jeszcze nie zamknięto. już dała taki kapitał, że zamiast użyć go na zasiłek funduszu, za który w Paryżu będzie wzniesiony pomnik zmarłemu poecie, postanowiono złożyć go w ministerjum oświaty jako fundusz imienia W. Hugo. Procenta będą szły na stypendja naukowe.

Uchwalono w komitecie ministrów, aby od przybywających z zagranicy rzemieślników, którzy się zechcą zapisać do cechu, wymagane były świadectwa, iż oni sami i ich rodziny należą do któregokolwiek wyznania chrześcijańskiego.

Wyłapano tu kompanję żydowską, która się trudniła wykradaniem dziewcząt w Szwecji i Finlandji i sprowadzaniem ich do stolicy, gdzie one oddawane były do domów nierządu.

Proces o taką samą zbrodnię, dokonaną także przez żyda, wkrótce się zacznie w Charkowie.

Wybory.

Husiatyn 2. czerwca. Przy dzisiejszym wyborze otrzymał Czajkowski 83 głosów, Szaraniewicz 98 głosów. Trzynastu księży unickich głosowało za naczelnikiem deputacji antijezuickiej Szaraniewiczem.

Stryj 2 czerwca. Ochrymowicz otrzymał 113 głosów. Kowalski 78. Wyborców 12 nie głosowało.

Dobromil 2. czerwca. Pomimo ciągłej agitacji przez agitatorów z Wiednia przybyłych pobił Tyszkowski ogromną większością swego przeciwnika.

Tarnopol. Głosujących 195. Grocholski 107, Sieczyński 84.

Łańcut. Oborski 140, Hompesch 62.

Stanisławów. Mandyczewski 359, Pełesz 247 głosów.

Kossów. Głosujących 158. Ozarkiewicz 141, Załoziecki 17.

Bohorodczany. Głosujących 124. Mandyczewski 71, Pełesz 53.

Dobromil. Głosujących 222. Tyszkowski Ant. 175. Sienkiewicz 35.

Mościska. Głosujących 175. Tyszkowski 114, Sienkiewicz 60.

Przemyśl. Tyszkowski 137, Sienkiewicz 36.

Rzeszów. Hr. Tyszkiewicz ma większość.

Brzeżany. Hr. Roman Potocki 104 gł., dr. Sawczuk 65.

Rawa. Na 200 głosujących Kowalki 105, Decykiewicz 92.

Brzozów. Głosujących 183. Edward Gniewosz 178.

Staremiasto. Głosujących 124. Łoś 50, Antoniewicz 74.

Borszczów. Głosujących 232. Chamiec 186, Kulczycki 45.

Zaleszczyki. Głosujących 257. Chamiec 138, Kulczycki 18.

Brody. Kielanowski 106, ks. Sirko 135.

Jaworów. Abrahamowicz 124 głosów; Nahirny 46.

Dolina. Głosujących 214. Siengalewicz 157. Romańczuk 57.

Jarosław. Głosujących 231. Czartoryski 190. Wachnianin 36.

Drohobycz. Głosujących 219. Ochrymowicz 189. Kowalski 30.

Skałat. Grocholski 95. Sieczyński Mikołaj 15.

Żółkiew. Głosujących 556. Kowalski 302. Decykiewicz 254.

Podhajce. Głosujących 164. Damian Sawotrzymał 101. Roman hr. Potocki 62 głosów.

Bóbrka. Sięgalewicz 84, Romańczuk 75.

Tłumacz. Głosujących 166. Mandyczewski 120, Pełesz 46.

Jaworów. Głosujących 166. Abrahamowicz 124, Nahirny 36.

Jarosław. Czartoryski 249, Wachnianin 57.

Trembowla. Władysław Czajkowski ma znaczną większość.

Lwów. Głosujących 264, Abrahamowicz 167, Nahirny 74.

Gródek. Głosujących 139. Abrahamowicz 62, Nahirny 66.

Horodenka. Głosujących 180. Chamiec 105, Kulczycki 45,

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. czerwca 1885.

Hotel Żorża: M. hr. Łoś z Czyszek, T. hr. Stadnicki z Wiednia, J. Michałowski z Wiednia.

Hotel Angielski: C. Jaworski z Sielnicy. J. Filipowski z Kocowa. S. Byszewski z Bochni, T. Niezabitowski z Józefowa. M. Sontalewicz z Saloniki.

Hotel Europejski: E. Misiński z Stryja, L. Wosserberger z Krakowa.

Hotel Krakowski: J. Kopczyński z Kęt, E. Majerburg z brzeżan.

Hotel Francuski: A. hr. Komorowski z Łuczyc. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. W. Gniewosz z Kątów. J. Jordan z Kunkowic. W. Kozłowski z Krakowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. czerwca 1885

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	289·20	Anglo-austr.	—·—
Kolej Kar. Lud.	248·25	Kolej południ.	135·80
Unionsbank	78·—	Napoleondor	9·85½
Rosyjs. bankn.	1·26	Usposobienie: słabe.	

godzina 1 minut 46 po południu.

Alpiny	38.20	Węg. akcje kr.	289 80
Anglo-austr.	100.50	Unionsbank	78.25
Kolej Kar. Lud.	248.25	Nordbahn	242.50
Kolej połud.	136.60	Kolej Alföld.	185·25
Kolej państw.	298.—	Kolej lw.-czern.	23.050
Węg. Nordostb.	174.75	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	108·—	Elbetal	165.50
Węg. cis. losy r.	118·90	Länderbank	97.75
Renta węg. 4%	98.82	Bankverein	102.25
Ros. rubel pap.	1.26.½	Losy węgierskie	116.50
Galic. indemn.	101·50	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: silne.

NADESŁANE

Cesarsko-królewsko uprzywilejowana

kolej galicyjska KAROLA LUDWIKA.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od dnia 1. Czerwca 1885.

Z Krakowa do Podwołoczysk

Kilometry	Stacje		Pociąg pospieszny Nr. 1 (I. i II. kl.)	Poc. kurierski Nr. 3 (I. i II. kl.) kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października	Pociąg osobowy Nr. 5 (I. II. i III. kl.)	Pociąg mięszany Nr. 7 (I. II. i III. kl.)	Poc. lokalny mięszany Nr. 17 (I. II. i III kl.)
	Zegar berliński						
	Berlin } na Oświęcim	Odjazd	9·6			9. 6	
	Wrocław } na Oświęcim	„	12·15			12.15	
	Zegar pragski						
	Wiedeń	Odjazd	11·10	10.15	8.25	8.20	
	Kraków	Przyjazd	8·30	7.26	9.45	9.50	
	Zegar buda-peszteński		wieczór	rano	przed poł.	wieczór	rano
—	**Kraków** (Restauracja)	Odjazd	9·13	7.59	10.46	10.57	6.12
4	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	—	8. 4*	10.52	11. 5	6.20
	Podgórze-Płaszów	Odjazd		8.30	11.25		8.30
	Oświęcim	Przyjazd		11.54	—		11.54
	Sucha	„		11·57	2.45		11.57
	Sucha	Odjazd			6. 8		
	Oświęcim	Odjazd			—		
	Podgórze-Płaszów	Przyjazd			10. 8		
—	Podgórze-Płaszów	Odjazd	—	8. 4*	10.56	11. 7	6.24
9	Bierzanów	„	—	—	11. 3	11.19	6.37
19	Podłęże	„	—	—	11.19	11.37	6.57
29	Kłaj	„	—	—	11.34	11.56	7.17
38	**Bochnia** (Restauracja)	Przyjazd	10·2	8.45	11.48	12.12	7.35
		Odjazd	10·6	8.46*	11.52	12.17	7.43
51	Słotwina	„	10·22	—	12.13	12.42	8.13
61	Biadoliny	„	—	—	12.28	12.59	8.31
70	Bogumiłowice	„	—	—	12.43	1.16	8.51
78	**Tarnów** (Restauracja)	Przyjazd	10·56	9.33	12.53	1.30	9. 7
	Tarnów	Odjazd			1.40	2.34	
	Orłów	Przyjazd			7.32	8.30	
	Orłów	Odjazd	1·47		5.43	7.43	
	Tarnów	Przyjazd	9·3		11.15	1.10	
—	**Tarnów**	Odjazd	11·2	9.37	1. 8	1.42	9.42
86	Wola rzędzińska	„	—	—	—	—	—
92	Wałki	„	—	—	—	—	—
99	Czarna	„	11·30*	—	1.39	2.29	10.27
111	**Dembica** (Restauracja)	Przyjazd	11·45	10.18	1.55	2.50	10.48
		Odjazd	11·49	10.28	2.15	2.56	11.—
124	Ropczyce	„	—	—	2.35	3.22	11.25
132	Sędziszów	„	12·18	—	2.49	3.41	11.44
143	Trzciana	„	—	—	3. 5	4. 6	12. 8
151	Rudna wielka	„	—	—	—	—	—
158	**Rzeszów** (Restauracja)	Przyjazd	12·52	11.26	3.25	4.33	12.35
		Odjazd	12·57	11.29	3.33	4.43	12.43
167	Strażów	„	—	—	—	—	—
175	Łańcut	„	1·19	11.50*	3.59	5.18	1.17
184	Rogóżno	„	—	—	—	—	—
195	Przeworsk	„	—	—	4.29	5.58	2. 1
203	Pełkinie	„	—	—	—	—	—
210	**Jarosław** (Restauracja)	Przyjazd	2·5	12.34	4.50	6.29	2.32
	Jarosław	Odjazd	3·15			7.55	—
	Sokal	Przyjazd	11·38			5. 5	—
	Sokal	Odjazd			7.15		
	Jarosław	Przyjazd			4.10		
—	**Jarosław**	Odjazd	2·9	12.37	4.58	6.37	2.42
214	Jarosław { Odnoga Sokalska }	„	—	—	—	—	—
224	Radymno	„	—	—	5.21	7. 4	3.11
238	Żurawica	„	—	—	5.43	7.32	3.38
245	**Przemyśl** (Restauracja)	Przyjazd	2·56	1 20	5.52	7.44	3.50
	Przemyśl	Odjazd		2.34	8.20	8.50	
	Chyrów	Przyjazd		4.16	9.37	10.13	
	Zagórz	„		6.57	12. 5	12.55	
	Legenye-Mihalyi	„			6.30	7.58	
	Legenye-Mihalyi	Odjazd			7.50	9.31	
	Zagórz	„		8.31	1.50	2.47	
	Chyrów	„		10.57	4.17	4.59	
	Przemyśl	Przyjazd		12.32	5.38	6. 8	
—	**Przemyśl**	Odjazd	3. 2	1.26	6.12	7.59	4. 9
257	Medyka	„	—	—	6.32	8.22	4.32
265	Lacka wola	„	—	—	—	—	—
272	Mościska	„	3.38	1.59*	7.—	8.53	5. 4
282	Chorośnica	„	—	—	7.17	9.12	5.23
291	Sądowa Wisznia	„	4. 3	—	7.36	9.30	5.41
300	Rodatycze	„	—	—	—	—	—
310	Gródek	„	4.35	2.54	8.12	10.11	6.26
315	Kamienobród	„	—	—	8.22	10.22	6.37
326	Mszana	„	—	—	8.40	10.42	6.58
334	Zimnawoda-Rudno	„	—	—	8.53*	10.57	7.14
342	**Lwów** (Restauracja)	Przyjazd	5·16	3.38	9. 7	11.13	7.30

Z Jarosławia do Sokala

Kilom.	Stacje		Poc. miesz. Nr. 401 (I. II. III. kl.)	Poc. mięsz. 403 (I. II. III kl.)
	Zegar pragski			
	Wiedeń	Odjazd	8.20	11.10
	Zegar buda-peszteński		wieczór	wieczór
	Kraków	Odjazd	10.57	9.13
	Jarosław	Przyjazd	6.29	2. 5
	Podwołoczyska	Odjazd	5.56	5.20
	Lwów	„	3.45	10.26
	Jarosław	Przyjazd	7.25	1.41
			rano	w nocy
	Jarosław (Restauracja)	Odjazd	7.55	3.15
4	„ { Odnoga Sokalska }	„	—	—
10	Surochów	„	8.21	3.42
18	Bobrówka	„	8.47	4. 9
29	Nowa grobla	„	9.20	4.44
37	Oleszyce	„	9.51	5.16
44	Lubaczów	„	10.17	5.44
54	Basznia	„	10.46	6.13
62	Horyniec	„	11.20	6.43
75	Werchrata	„	12. 4	7.25
81	Huta zielona	„	12.22	7.43
87	**Rawa ruska** (Restauracja)	Przyjazd	12.39	8.—
		Odjazd	1.19	8.15
96	Zielona	„	1.48	8.39
106	Uhnów	„	2.29	9.12
114	Korczów	„	2.54	9.37
127	Bełz	„	3.42	10.20
130	Żużel	„	3.53	10.31
137	Ostrów	„	4.18	10.56
142	Krystynopol	„	4.43	11.16
151	**Sokal** (Restauracja)	Przyjazd	5. 5	11.38
			po poł.	przed poł.

Nr. 403 (from Basznia to Sokal): kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października

Z Sokala do Jarosławia

Kilom.	Stacje		Poc. mięs. Nr. 402 (I. II. III kl.)	Poc. mięs. Nr. 404 (I. II. III. kl.)
	Zegar buda-peszteński.		rano	po poł.
	Sokal (Restauracja)	Odjazd	7.15	12. 3
9	Krystynopol	„	7.47	12.30
14	Ostrów	„	8. 6	12.48
21	Żużel	„	8.29	1.11
24	Bełz	„	8.53	1.28
38	Korczów	„	9.34	2. 7
45	Uhnów	„	10. 3	2.34
55	Zielona	„	10.32	3. 3
64	**Rawa ruska** (Restauracja)	Przyjazd	10.54	3.25
		Odjazd	11.28	3.41
70	Huta zielona	„	11.47	4.—
75	Werchrata	„	12. 7	4.24
89	Horyniec	„	12.53	5.10
97	Basznia	„	1.17	5.34
107	Lubaczów	„	1.56	6.13
114	Oleszyce	„	2.22	6.41
122	Nowa grobla	„	2.48	7. 9
134	Bobrówka	„	3.23	7.45
141	Surochów	„	3.46	8. 9
147	Jarosław (Odnoga Sokalska)	„	—	—
151	**Jarosław** (Restauracja)	Przyjazd	4.10	8.35
			po poł.	wieczór
	Jarosław	Odjazd	4.58	
	Lwów	Przyjazd	9. 7	
	Podwołoczyska	„	6.10	
	Jarosław	Odjazd	5.—†	9.26
	Kraków	Przyjazd	9.38	5.10
	Zegar pragski		wieczór	rano
	Wiedeń	Przyjazd	7.—	7.20

Nr. 404 (from Sokal to Basznia): Kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października

† W czasie gdy pociąg Nr. 4 kursuje.

Z Krakowa do Wieliczki

Kilom.	Stacje		Poc. mięsz. Nr. 501 (I. II. i III kl.)	Poc. mięsz. Nr. 503 (I. II. i III kl.)
	Zegar buda-peszteński		przed poł.	w nocy
—	**Kraków**	Odjazd	11.15	11.24
4	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	11.24	11.33
	Podgórze-Płaszów	Odjazd		
	Oświęcim	Przyjazd		
	Sucha	„		
	Sucha	Odjazd	6. 8	
	Oświęcim	„	8.18	
	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	11.22	
—	Podgórze-Płaszów	Odjazd	11.27	11.35
9	Bierzanów	Przyjazd	11.36	11.44
	Lwów	Odjazd		
	Rzeszów	„		
	Bierzanów	Przyjazd		
—	Bierzanów	Odjazd	11.43	11.54
14	**Wieliczka**	Przyjazd	11.59	12.10
			przed poł.	w nocy

Z Podwołoczysk do Krakowa

Kilometry	Stacje		Pociąg pospieszny Nr. 2 (I. i II kl.)	Poc. kurierski Nr. 4 (I. i II. kl.)	Pociąg mięszany Nr. 10 (I. II. i III. kl.)	Pociąg mięszany Nr. 8 (I. II. i III. kl.)	Poc. lokalny mięszany Nr. 18 (I. II. i III. kl.)
	Zegar petersburski						
	Kijów	Odjazd	8.—	7.—	8.—	9.15	
	Odessa	„	8.45	7.40	8.45	12. 5	
	Wołoczyska	„	4.59	9.30	4.59	6.20	
	Podwołoczyska	Przyjazd	5.14	9.45	5.14	6.35	
	Zegar buda-peszteński		po poł.	przed poł.	po poł.	rano	
—	**Podwołoczyska** (Restauracja)	Odjazd	5.20	9·40	5.56	6.45	
10	Bogdanówka-Kamionka (Restaur.)	„	—	—	6.18	7. 8	
21	Maksymówka	„	5.49*	—	6.50	7.41	
38	Borki wielkie	„	6.12*	—	7.34	8.18	
52	**Tarnopol** (Restauracja)	Przyjazd	6.32	10.50	8. 8	8.53	
		Odjazd	6.38	10.53	8.28	9.17	
61	Hłuboczek wielki	„	6.51	—	8.46	9.35	
77	Jezierna	„	—	—	9.29	10.22	
94	Zborów	„	7.34	—	10. 8	11. 4	
101	Płuchów	„	—	—	10.24	11.21	
108	Zarwanica	„	7.53*	—	—	11.37	
116	**Złoczów** (Restauracja)	Przyjazd	8. 5	12.13	10.56	11.54	
		Odjazd	8.10	12.16	11. 2	12. 4	
126	Kniaże	„	—	—	11.21	12.34	
142	**Krasne** (Restauracja)	Przyjazd	8.44	12.49	11.50	1. 3	
	Krasne	Odjazd			1.19	3.10	
	Brody	Przyjazd			3.10	4.38	
	Brody	Odjazd	7. 8	11.—	9.21	11.—	
	Krasne	Przyjazd	8.27	12.30	11.10	12.30	
—	**Krasne**	Odjazd	8.52	12.50	12.15	1.28	
147	Kutkorz	„	—		—	1.38	
155	Zadwórze	„	9.11		12.49	1.55	
169	Barszczowice	„	9.29*		1.23	2.22	
177	Podborce	„	—		—	2.41	
186	**Lwów pod Zamkiem** (Restauracja)	Przyjazd	9.52		2. 8	3.—	
		Odjazd	9.55		2.23	3.14	
192	**Lwów** (Restauracja)	Przyjazd	10. 6	1.55	2.45	3.30	
	Lwów	Odjazd	10.46				
	Zegar Bukareszteński: Czerniowce	Przyjazd	12. 2				
	Jassy	„					
	Gałacz	„					
	Bukareszt	„					
	Bukareszt	Odjazd	11.—				
	Gałacz	„	12. 5			8. 5	
	Jassy	„	6.52			4. 8	
	Czerniowce	„	3. 4		3.18	2.55	
	Lwów	Przyjazd	9.40		3.15	3.10	
	Lwów	Odjazd			6.55	7.10	
	Stryj	Przyjazd			10.25	9.34	
	Stryj	Odjazd			10.55	2.20	
	Lwów	Przyjazd			2.10	4.15	
					pociąg osob. Nr. 6 I. II. III. kl.		
—	**Lwów**	Odjazd	10.26	2. 5	3.45	4.30	7.40
201	Zimnawoda-Rudno	„	—	—	3.58*	4.48	7.58
208	Mszana	„	—	—	4.10	5. 3	8.14
219	Kamienobród	„	—	—	4.26	5.21	8.34
225	Gródek	„	11.17	2.49	4.38	5.39	8.53
234	Rodatycze	„	—	—	—	—	—
243	Sądowa Wisznia	„	11.42*	—	5. 8	6.19	9.35
252	Chorośnica	„	—	—	5.22	6.34	9.51
263	Mościska	„	12.10	3.36*	5.40	6.57	10.14
269	Lacka wola	„	—	—	—	—	—
277	Medyka	„	—	—	6. 3	7.26	10.44
290	**Przemyśl** (Restauracja)	Przyjazd	12.47	4. 8	6.22	7.47	11. 5
	Przemyśl	Odjazd			8.50	8.20	
	Chyrów	Przyjazd			10.13	9.37	
	Zagórz	Przyjazd			12.55	12. 5	
	Legenye-Mihalyi	„			7.58	6.30	
	Legenye-Mihalyi	Odjazd			9.31	—	
	Zagórz	„			2.47	—	
	Chyrów	„			4.59	5.10	
	Przemyśl	Przyjazd			6. 8	6.48	
—	**Przemyśl**	Odjazd	12.53	4.14	6.31	8. 5	11.24
296	Żurawica	„	—	—	6.43	8.21	11.39
311	Radymno	„	—	—	7. 5	8.50	12. 8
320	Jarosław { Odnoga Sokalska }	„	—	—	—	—	—
324	**Jarosław** (Restauracja)	Przyjazd	1.41	4.57	7.25	9.18	12.32

Nr. 18: Kursuje na przestrzeni Lwów-Rzeszów w czasie zastanowienia ruchu pociągów kurjerskich nr. 3 i 4.

Kilom.	Stacje		Poc. mięsz. graniczny Nr. 121 I. II. i III. kl.	Poc. mięsz graniczny Nr. 203 I. II. i III kl	Poc. mięsz. graniczny Nr 201 I. II III. kl.	Poc mięsz. graniczny Nr. 207 I. II. III kl.
	Lwów	Odjazd	6.—		10.46	12.—
	Czerniowce	Przyjazd	12.35		12. 2	12.30
	Zegar Bukareszteński: Jassy	„	9.52		—	1. 5
	Gałacz	„	4.30		—	8.30
	Bukareszt	„	5.—		—	
	Bukareszt	Odjazd			11.—	
	Gałacz	„		8. 5	12. 5	
	Jassy	„		4. 8	6.52	
	Czerniowce	„		2.55	3. 4	
	Lwów	Przyjazd		3.10	9.45	
	Lwów	Odjazd	6.55			11.25
	Stryj	Przyjazd	10.25			1.21
	Stryj	Odjazd				5·45
	Lwów	Przyjazd				8. 5
					Poc. miesz Nr. 9 I. II. i III. kl.	
—	**Lwów**	Odjazd	5.36	3.48	10. 7	12.15
349	**Lwów** pod **Zamkiem** (Rest.)	Przyjazd	5.44		10.21	12.29
		Odjazd	5.47		10.36	12.49
357	Podborce	„	—		—	1. 4
366	Barszczowice	„	6. 8*		11.15	1.26
379	Zadwórze	„	6.25*		11.47	1.53
387	Kutkorz	„	—		—	2. 7
393	**Krasne** (Restauracja)	Przyjazd	6.41	4.55*	12.14	2.15
	Krasne	Odjazd	7. 6		1.19	3.10
	Brody	Przyjazd	8.22		3.10	4.38
	Brody	Odjazd			9.21	11.—
	Krasne	Przyjazd			11.10	12.30
—	**Krasne**	Odjazd	6.49	4.55*	12.39	2.40
409	Kniaże	„	—	—	1.10	3.11
418	**Złoczów** (Restauracja)	Przyjazd	7.20	5.28	1.29	3.30
		Odjazd	7.25	5.33	1.35	3.39
426	Zarwanica	„	7.36*	—	—	4.—
434	Płuchów	„	—	—	2.16	4.22
440	Zborów	„	7.55	—	2.31	4.39
457	Jezierna	„	—	—	3.10	5.25
473	Hłuboczek wielki	„	8.37*	—	3.40	5.58
482	**Tarnopol** (Restauracja)	Przyjazd	8.48	7. 2	3.58	6.17
		Odjazd	8.54	7. 8	4.14	6.47
496	Borki wielkie	„	9.13*	—	4.45	7.33
513	Maksymówka	„	9.36*	—	5.28	8.16
524	Bogdanówka-Kamionka	„	—	—	5.52	8.40
534	**Podwołoczyska** (Restauracja)	Przyjazd	10. 7	8.22	6.10	8.58
		Odjazd	10.27	8.42	10.27	9.18
539	**Wołoczyska**	Przyjazd	10.44	8.59	10.44	9.35
	Zegar petersburgski		przed poł.	w nocy	przed poł.	wieczór
	Wołoczyska	Odjazd	12.55	10.24	12.55	11.13
	Odessa	Prrzyjazd	8.45	11.—	8.45	6.37
	Kijów	„	10. 9	11.20	10. 9	9. 4
				kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października		kursuje tylko wtedy, gdy pociąg rosyjski Nr. 6 kursuje.

Kursuje na przestrzeni Lwów-Rzeszów w czasie zastanowienia ruchu pociągów kurjerskich Nr. 3 i 4.

Z Wieliczki do Krakowa

Kilom.	Stacje		Poc. mięs. Nr. 502 I. II. i III kl.	Poc. mięs. Nr. 504 I. II. i III. kl.
	Zegar buda-peszteński		wieczór	rano
—	**Wieliczka**	Odjazd	6.55	5.46
6	Bierzanów	Przyjazd	7. 9	6.—
	Bierzanów	Odjazd		6.37
	Rzeszów	Przyjazd		12.35
	Lwów	„		7.30†
—	Bierzanów	Odjazd	7.14	6.10
10	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	7.23	6.19
	Podgórze-Płaszów	Odjazd		8.30
	Oświęcim	Przyjazd		11.54
	Sucha	„		11.57
	Sucha	Odjazd	3.15	
	Oświęcim	„	3. 8	
—	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	6.39	
14	Podgórze-Płaszów	Odjazd	7.25	6.21
	Kraków	Przyjazd	7.35	7.31
			wieczór	rano

† W czasie, gdy pociąg Nr. 17 do Lwowa kursuje.

Z Krasnego do Brodów

Kilom.	Stacje		Poc. mięsz. Nr. 101 I. II. i III. kl.	Poc. miesz. Nr. 109 I. II. i III. kl.	Poc. mięsz. Nr. 107 I. II. i III kl.
	Zegar pragski				
	Wiedeń	Odjazd	11.10	8.25	8.20
	Zegar buda-peszteński		wieczór	przed poł	wieczór
	Kraków	Odjazd	9.13	10.46	10.57
	Lwów	Odjazd	5.36	10. 7	12.15
	Krasne	Przyjazd	6.41	12.14	2.15
	Podwołoczyska	Odjazd		5.56	6.45
	Krasne	Przyjazd		11.50	1. 3
			rano	w nocy	po poł.
—	**Krasne** (Rest.)	Odjazd	7. 6	1.19	3.10
17	Ożydów	„	7.36	2. 5	3.47
30	Zabłotce	„	8. 1	2.43	4.17
43	**Brody** (Rest.)	Przyjazd	8.22	3.10	4.38
			Poc. mięsz. graniczny Nr. 301 I. II. i III. kl.	w nocy	po. pop.
		Odjazd	9. 2		
53	**Radziwiłłów**	Przyjazd	9.25		
	Zegar petersburski		przed poł.		
	Radziwiłłów	Odjazd	11.20		
	Kijów	Przyjazd	10. 9		

Z Brodów do Krasnego

Kilom.	Stacje		Poc. mięsz. Nr. 102 I. II. i III. kl.	Poc. mięsz. Nr. 110 I. II. i III. kl.	Poc. mięsz. Nr. 108 I. II. i III. kl.
	Zegar petersburski				
	Kijow	Odjazd	8.—		
	Radziwiłłów	„	6.52		
	Brody	Przyjazd	7.12		
	Zegar budapeszteński		wieczór	wieczór	przed poł.
	Brody (Rest.)	Odjazd	7. 8	9.21	11.—
	Zabłotce	„	7.33	9.58	11.30
	Ożydów	„	8.—	10.38	12. 3
	Krasne (Rest.)	Przyjazd	8.27	11.10	12.30
			wieczór	w nocy	po poł.
	Krasne	Odjazd		12.39	2.40
	Podwołoczyska	Przyjazd		6.10	8.58
	Krasne	Odjazd	8.52	12.15	1.28
	Lwów	Przyjazd	10. 6	2.45	3.30
	Kraków	„	6.48	2.33	5.10
	Zegar pragski		rano	po poł.	rano
	Wiedeń	Przyjazd	4.20	5.10	7.20

	Jarosław	*Odjazd*	3.15	—	7.55		
	Sokal	*Przyjazd*	11.38	—	5. 5		
	Sokal	Odjazd		7.15		12. 3	
	Jarosław	Przyjazd		4.10		8.35	
—	**Jarosław**	Odjazd	1.46	5.—	7.33	9.26	12.42
331	Pełkinie	„	—	—	—	—	—
340	Przeworsk	„	—	—	7.57	9.58	1.15
350	Rogóżno	„	—	—	—	—	—
360	Łańcut	„	2.35	5.44*	8.29	10.40	1.55
368	Strażów	„	—	—	—	—	—
376	**Rzeszów** (Restauracja)	Przyjazd	2.57	6. 5	8.54	11.12	2.26
		Odjazd	3. 3	6. 8	9. 2	11.20	2.35
384	Rudna wielka	„	—	—	—	—	—
391	Trzciana	„	—	—	9.26	11.53	3. 6
402	Sędziszów	„	3.39	—	9.46	12.19	3.30
410	Ropczyce	„	—	—	10.—	12.36	3.46
423	**Dembica** (Restauracja)	Przyjazd	4. 7	7. 6	10.20	12.59	4. 8
		Odjazd	4.12	7. 9	10.50	1. 4	4.16
435	Czarna	„	4.27*	—	11.11	1.30	4.41
442	Wałki	„	—	—	—	—	—
448	Wola rzędzińska	„	—	—	—	—	—
456	**Tarnów** (Restauracja)	Przyjazd	4.56	7.51	11.43	2.14	5.24
	Tarnów	Odjazd	5.17		1.40	2.34	
	Orłów	Przyjazd	12.24		7.32	8.30	
	Orłów	Odjazd			5.43	7.43	
	Tarnów	Przyjazd			11.15	1.10	
—	**Tarnów**	Odjazd	5. 1	7.55	11.58	2.24	5.34
464	Bogumiłowice	„	—	—	12.11	2.39	5.49
473	Biadoliny	„	—	—	12.27	2.59	6. 9
483	Słotwina	„	5.37	—	12.48	3.21	6.30
496	**Bochnia** (Restauracja)	Przyjazd	5.53	8.45	1. 8	3.44	6.52
		Odjazd	5.57	8.46	1.16	3.50	7.—
506	Kłaj	„	—	—	1.34	4.10	7.19
516	Podłęże	„	—	—	1.53	4.29	7.38
525	Bierzanów	„	6.37	—	2.12	4.52	7.59
530	Podgórze-Płaszów	Przyjazd	—	—	2.20	5.—	8. 7
	Podgórze	Odjazd		Kursuje tylko od 1 czerwca do 31 października	3.31		
	Oświęcim	Przyjazd			6.53		
	Sucha	„					
	Sucha	Odjazd					3.15
	Oświęcim	„					3. 8
	Podgórze	Przyjazd					6.39
	Podgórze-Płaszów	Odjazd		—	2.25	5. 2	8.12
534	**Kraków** (Restauracja)	Przyjazd	6.48	9.38	2.33	5.10	8.20
	Zegar pragski		rano	wieczór	po poł.	rano	wieczór
	Kraków	Odjazd	6.55	9.35	3.—	5.40	9.35
	Wiedeń	Przyjazd	4.20	7.—	5.10	7.20	7.—
	Zegar berliński						
	Wrocław na	Przyjazd	2.24			2.24	
	Berlin Oświęcim	„	8.59			8.59	

Liczby oznaczone obwódką czarną wskazują porę nocną od godziny 6tej wieczór do godziny 5tej minut 59 rano.

Zegar Buda-Peszteński wyprzedza Pragski o 18, a Berliński o 23 minut, w porównaniu zaś z Petersburgskim spaźnia się o 45, a z Bukareszteńskim o 29 minut.

*) Warunkowe zatrzymanie.

Stacja objadowa dla pociąg: Nr. 4 we Lwowie, dla pociągów Nr. 3, 5 i 6 w Dembicy, dla pociągów Nr. 7 i 8 w Krasnem i dla pociągów Nr. 401 i 402 w Rawie ruskiej.

Pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 tudzież pociągi kurjerskie Nr. 3 i 4 kursują bez zmiany wagonów między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Wagony sypialne kursują między **Wiedniem** i stacją **Podwołoczyska** via **Kraków** przy **pociągach kurjerskich Nr. 3 i 4.**

Nie przyjmuje się odpowiedzialności za połączenia z pociągami kolei obcych.

Wiedeń dnia 15 maja 1885.

Dyrekcja Jeneralna.

L. 12420 V.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Dostawa oleju rzepakowego i nafty.

Na czas od 1. lipca 1885 do 30 czerwca 1886 rozpisuje się dostawa około:

22.000 kg. rzepakowego oleju świetlnego
62.000 „ „ „ smarnego
74.000 kg. nafty.

Oferty należycie opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis „Oferta na olej" należy wnieść najpóźniej **do 13 czerwca b. r. godziny 11 przed południem** u zarządu głównego w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach, równocześnie zaś jednak, oddzielnie uiścić w jednym z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości **5%** wartości ofiarowanych materjałów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzan w zarządach materjałów w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń 26 maja 1885.

592 1—1 Rada zawiadowcza.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.